

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV.

PIATEK, 26-go CZERWCA 1936 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 177



WILLIE DEN OUDEN, doskonała pływaczka holenderska, posiada 8 światowych rekordów.



VON PAPEN, poseł niemiecki w Austrii, w czasie ostatniego swego pobytu w Berlinie został przesłuchany przez „Gestapo“.

MARSZ 60 TYSIĘCY BEDUINÓW NA PALESTYNĘ

Szeikowie arabscy grożą powstaniem w Transjordanii. — Tajemniczy agenci działają. — Niepokój w kołach angielskich

London, 26 czerwca. (Pat) — „News Chronicle“ donosi z Jeruzolimy, że w Transjordanii przygotowuje się obecnie zbrojne powstanie Arabów, którzy zamierzają niebawem przejść przez rzekę Jordan, by przyjąć spomocą Arabom palestyńskim. Około 60-ciu tysięcy Beduinów gotowych ma być DO PRZEJŚCIA PRZEZ GRANICE

Część ich miała już nawet przedostać się do Palestyny i przyłączyć się do prowadzących walkę podjazdową band arabskich.

W Amman, stolicy Transjordanii, zwołano zostało zebranie 200 szeików arabskich, którzy wystosowali do Wy-

sokiego Komisarza brytyjskiego w Palestynie, będącego jednocześnie komisarzem Transjordanii, ultimatum, że jeżeli żądania arabskie co do zatrzymania emigracji żydowskiej do Palestyny oraz zakazu sprzedawania ziemi Żydom nie zostaną w ciągu 10-ciu dni uwzględnione, Arabowie Transjordanii PRZYŁĄCZA SIĘ DO POWSTANIA.

Korespondent „News Chronicle“ zaznacza, że tego rodzaju powstanie w Transjordanii byłoby dla Wielkiej Bry-

tanii o wiele trudniejsze do pokonania, niż obecne zamieszki w Palestynie.

Jak wiadomo bowiem, w przeciwieństwie do Palestyny w Transjordanii dozwolone były dotychczas posiadanie, noszenie i wolny import broni.

Korespondent, który powrócił do Jeruzolimy z Transjordanii, podkreśla, że wśród mas Beduinów

ROI SIĘ OD WYSLANNIKÓW PAŃSW OBCYCH podlegających Arabów do powstania.

Obecna załoga brytyjska w Transjordanii jest bardzo nieznaczna, liczy bowiem zaledwie 1300 ludzi. Emir Transjordanii Husim oświadczył przedstawicielowi dziennika, że z coraz to większą trudnością może wpływać hamująco na swych poddanych.

Jeruzolima, 26 czerwca.

(Pat) — Żołnierz szkocki, który odniósł rany po wczorajszej potyczce z Arabami, zmarł w szpitalu. Jest to pierwszy żołnierz, który zginął w czasie ostatnich zająć w Palestynie.

Teroryści uszkodzili czasowo rurociąg, zaopatrujący Jeruzolimę w wodę.

Polacy gdańscy musieli zrezygnować z wiecu

Zarządzenie prezydenta policji Wolnego Miasta

Gdańsk, 26 czerwca. Związek Polaków w Gdańsku postanowił urządzić wiec na terenie Wolnego Miasta, celem uspokojenia wzburzonej wskutek ostatnich zająć ludności polskiej. W sprawie tej delegacja Związku Polaków zwróciła się do prez. Greisera, który nie miał żadnych zastrzeżeń, zezwalając na urządzenie wiecu.

Natomiast prezydent policji, zawiadomiony o tem, poczynił tak daleko idące zastrzeżenia co do tematu przemówień jak i co do porządku zebrania, że zarząd główny Związku Polaków musiał zrezygnować z urządzenia tego wiecu.

Fakt ten przyjął ludność polska z rozgoryczeniem.

Król bułgarski jedzie do Rzymu

Ma on również zamiar udać się do Niemiec

Wiedeń, 26 czerwca. Informują nas, że król bułgarski Borys wyjedzie w najbliższych dniach do Włoch, skąd ma zamiar udać się do Niemiec, gdzie przebywa stale ojciec jego, b. król Ferdynand.

Dotychczas król Borys nie mógł wy-

jechać do Włoch, ponieważ Bułgaria uczestniczyła w sankcjach, obecnie jednak, po uchwale rządu bułgarskiego o zniesieniu sankcji, nic nie stoi na przeszkodzie włoskiej podróży króla Borysa

Jak wiadomo, król Borys jest zięciem króla włoskiego Wiktora Emanuela.

Rumuński lot dookoła świata

Lotnik Cantacuzino chce pobić rekord Willy Posta

Bukareszt, 26 czerwca. Rumuński lotnik Cantacuzino postanowił dokonać lotu okrężnego dookoła świata i pobić rekord ustanowiony przez jednookiego lotnika Willy Posta, który zginął w ubiegłym roku w katastrofie samolotowej z artystą filmowym Willy Rogetem.

Pilot rumuński chce startować w Paryżu i lecieć przez Rosję, Syberję

ciężninę Beringa, Alaskę, Kanadę do Nowego Jorku, a stamtąd ponad Oceanem Atlantyckim spowrotem do Paryża. Trasa ta wynosi 40.000 kilometrów.

W Bukareszcie powstał specjalny komitet, który ma finansować kosztu lotu dookoła świata.

Na cel ten przeznaczony jest około 12 milionów lei.

Straszna katastrofa w czasie ćwiczeń wojskowych

30 strzelców włoskich postradało życie

Turyn, 26 czerwca. (Pat) — W czasie ćwiczeń, prowadzonych przez oddział strzelców alpejskich na rzece Dora, 32-ch strzelców zostało

uniesionych przez wezbrane fale rzeki. Koledzy pospieszili im z pomocą, lecz zdołali ocalić tylko duch strzelców.

Ścisła współpraca Francji z Hiszpanją

Cele wizyty hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych w Paryżu

Paryż, 26 czerwca. (Pat) — W drodze do Genewy, hiszpański minister spraw zagranicznych Barcia zatrzymał się w Paryżu, gdzie odbył rozmowy z ministrami: spraw zagranicznych Delbossem i kolonij Mutetem.

Barcia miał sposobność nawiązać kontakt z premierem Blumem w czasie śniadania, wydanego przez ambasadora hiszpańskiego w Paryżu, w którym wziął również udział min. Delbos.

Praca lewicowa wyraża przekonanie, że rozmowy te, które mają na celu ustalenie poglądów Francji i Hiszpanji, staną się początkiem bardziej ścisłej współpracy między Francją a Hiszpanją.

W czasie ostatnich rozmów francusko-hiszpańskich poruszone zostały również sprawy marokańskie, a mianowicie kwestje, związane ze strefą wpływów i okupacją Marokka.

Pierwsza kobieta w todze prokuratora

Warszawa, 26 czerwca.

W Warszawie podpisana została nominacja na pełnienie obowiązków asesora w prokuraturze dla p. Chojewskiej, aplikantki warszawskiego sądu okręgowego. P. Chojewska będzie pierwszą kobietą w todze prokuratora.

Niezwykłe samobójstwo wiedeńskiego kelnera

Wiedeń, 26 czerwca.

Wielką sensację we Wiedniu wywołało samobójstwo kelnera jednej z miejscowych restauracji, Hartmana, który pozbawił się życia, gdyż goście zostali mu winni bardzo poważną sumę pieniędzy i kelner nie mógł znaleźć wyjścia z kłopotliwej sytuacji materialnej.

Korzystając z nieobecności domowników powiesił się, a w pozostawionej do rodziny kartce zaznaczył, że odbiera sobie życie przez kilkunastu gości restauracyjnych, których nazwiska załączył.

Podróże kanclerza austriackiego

Wiedeń, 26 czerwca.

(Pat) — Kanclerz Schuschnigg odwiedził wczoraj obszary Górnej Austrii, graniczącej z Rzeszą i Czechosłowacją.

Schuschnigg był wszędzie witany owa cynie przez ludność.

Krwawe bójk i awantury

Łódź, 26 czerwca.

(gr) — Nocy ubiegłej wzywano bez przerwy pogotowie ratunkowe miejskie do pobić i napadów ulicznych.

Przy zbiegu ul. 11-go Listopada i Zachodniej pobity został 28-letni Edward Martynowski (Ogrodowa 64) i Wacław Rajtowski (Mielczarskiego 12) Na ul. Małopolskiej 13 odniósł rany podczas bójk: 26-letnia Anna Karyńska (Marysińska 81), 16-letnia Zofia Ciepłowska (Małopolska 13) oraz Stanisława Perlińska (Małopolska 13).

O 2-ej w nocy ugodzony został nożem na ul. Mianowskiego 15. Józef Stanisławski, zam. przy ul. Staszica 6. Około godziny 4-ej rano na ul. Drebnowskiej 36 znaleziono 24-letniego Stanisława Brodla z głęboką raną podbrzusza. — Wreszcie na ul. Leśnej pokluty został nożami Konstanty Wróblewski (Leszno 20).

W rocznicę szarzy pod Rokitną Uroczystości polskie w Rumunji

Czerniowce, 26 czerwca.

W Raranczy odbył się obchód rocznicy szarzy pod Rokitną, zorganizowany staraniem związku b. ochotników wojsk polskich. W obchodzie wzięli udział: konsul generalny R.P. p. Uzdowski, delegacja Związku wolontariuszy rumuńskich przedstawiciele towarzystw i organizacji polskich z Czernowiec oraz tłumy okolicznej ludności polskiej. Po mszy polowej uformował się pochód, który udał się na cmentarz.

Tutaj złożono wieniec pod pomnikiem poległych legionistów oraz wygłoszono liczne przemówienia.

Samobójca pod mostem kolejowym na ul. Kopernika

Łódź, 26 czerwca.

(gr) — Pod mostem kolejowym przy końcu ul. Kopernika, znaleziono nocy ubiegłej jakiegoś nieprzytomnego mężczyznę. Wezwano pogotowie miejskie. Lekarz stwierdził, iż młody mężczyzna przeciął sobie żyły u rąk.

Po nałożeniu prowizorycznych opatrunków, przewieziono denata do szpitala św. Józefa. Stan jego jest b. poważny.

Dochodzenie ustaliło, iż desperat nazywa się Luzer Faktor, ma lat 31 i zamieszkuje przy ul. Cegielnianej 19. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została narazie ustalona.

Pod kołami wozu

Łódź, 26 czerwca.

(gr) — Na ul. Kwiatowej, dostała się pod koła wozu 3-letnia Jadwiga Golec, zam. przy ul. Kwiatowej 53. Gdyby nie natychmiastowe zatrzymanie wehikułu, zostałoby dziecko formalnie zmiażdżone

Lekarz pogotowia miejskiego udzielił dziewczynce doraźnej pomocy. Odniosła ona ogólne obrażenia.

(gr) — Dzisiaj rano na ul. Nowomiejskiej około domu nr. 21 wpadła pod auto przechodząca przez jezdnię 20-letnia kelnerka Bała Markowiczówna zam. przy ul. Nowomiejskiej 26.

Do poszkodowanej wezwano pogotowie miejskie, którego lekarz stwierdził rany głowy. Po nałożeniu opatrunków przeniesiono Markowiczównę do domu.

Karjera i dramatyczna śmierć 5 girlsów

U progu świetnie zapowiadającej się przyszłości 6 tancerek rewjowych postanowiło spotkać się po 20 latach.—Tylko jedna dotrzymała umowy, czekając napróżno uczestniczek zjazdu

(z) W jednym z eleganckich hoteli nowojorskich zamówiono apartament z kolacją dla sześciu osób. O oznaczonej godzinie przybyła jedna tylko osoba, kobieta w średnim wieku, która samotnie spożyła kolację.

Niewiasta ta, nazwiskiem Katarzyna Lambert, jest jedyną z sześciu girlsów, które przed dwudziestu laty, stojąc na początku swej karjery, postanowiły po upływie dwóch dziesiątków lat zebrać się w tym wytwornym hotelu i podczas spotkania tego opowiedzieć sobie, jak każdej z nich ułożyło się w tym okresie życie.

Girlsy te były w 1916 roku zaangażowane w różnych teatrzykach rewjowych Broadwayu. Przepowiadano im wówczas świetną krajere.

Prócz Katarzyny Lambert, pozostałe koleżanki zmarły. Wszystkie dziewczęta spotkał tragiczny los.

Jak się okazało, Katarzyna Lambert była jedyną z przyjaciółek, która nie zrobiła karjery. Poślubiła przed 18-u laty skromnego kupca, z którym żyje w szczęśliwym małżeństwie. Fifi Alsop, występująca z nią w jednym teatrzyku, została żoną milionera; również Bessie Pool zrezygnowała ze sceny, ażeby zostać żoną bogatego przemysłowca. Fifi Alsop zmarła wkrótce po ślubie wskutek operacji, zaś Bessie Pool, odbywająca ze

swym mężem podróż jachtem, wpadła do wody. Po długich poszukiwaniach wydobyto już tylko jej zwłoki.

Czwarta z sześciu girlsów, Martha Mansfield, dostała się do Hollywood, gdzie udało jej się uzyskać główną rolę w filmie, który miał być nakręcany. Do zdjęć nie doszło jednak, albowiem Martha Mansfield zachorowała poważnie i zmarła mimo troskliwej opieki lekarskiej. Karjerę zrobiła również Lilian Tashman, która była w owym czasie wybitną gwiazdą Hollywoodu. Gdy znajdowała się u szczytu sławy, musiała się

poddać operacji, której serce jej nie wytrzymało.

Tragiczny był również los szóstej z przyjaciółek, Oliwii Thomas, popularnej przed 15-u laty artystki stolicy filmu. Była ona żoną Jacka Pickforda, brata sławnej Mary Pickford. Bawiąc w Paryżu wraz z mężem, napłała się przez omyłkę sublimatu i zmarła po kilku dniach w straszliwych męczarniach.

Tak więc, po dwudziestu latach los sprawił, że tylko Katarzyna Lambert dotrzymała terminu umówionego spotkania.

Stacja meteorologiczna w roli detektywa...

Warkot samolotu zgubił groźnego bandytę

(sb) Biuro meteorologiczne w Stanach Zjednoczonych przyczyniło się do unieszkodliwienia bandy porwaczy.

Przed kilkunastu dniami w Oklahoma City porwany został pewien fabrykant. Kidnaperzy zawiązali mu oczy, wsadzili do samochodu i wywieźli w nieznany kierunek. Po kilkugodzinnej podróży samochód zatrzymał się i porwanego milionera wyprowadzono. Umieszczono go w pokoju bez okien. Tu zmuszono milionera do napisania listu do rodziny z prośbą o wydanie 10.000 dolarów, w przeciwnym bowiem razie grozi mu śmierć.

Po dwóch dniach nadszedł okup. Bandyci zwolnili fabrykanta. Zawiazali mu ponownie oczy, wyprowadzili z budynku i zawieźli samochodem na przed-

mieście Oklahoma City, gdzie porzucili go w jakiejś ulicy.

Miljoner udał się niezwłocznie na policję i udzielił informacji. Oświadczył on, że w obu dniach, o godzinie 3 po południu słyszał warkot przelatującego samolotu. Drugiego dnia nad domem nastąpiło oberwanie się chmury.

Policja skomunikowała się niezwłocznie z instytutem meteorologicznym, który określił w której okolicy nastąpiło oberwanie się chmury. Następnie sprawdzono jaką trasą przelatują tu samoloty pasażerskie. W ten sposób ustalono siedzibę bandy. Następnego dnia policja otoczyła kryjówkę i zatrzymała wszystkich przestępców. Okup odebrano w całości.

Przebył pół świata z gwoździem w płucach

3-letni australijczyk przysporzył rodzicom nielada kłopotów

(z) 3-letni mieszkaniec Melbourne, Calvin Rogers, bawiąc się gwoździem, chciał widocznie przekonać się, czy jest on tak samo smaczny, jak czekoladka. Nie namyślając się długo, wziął go do buzi i połknął. Gwóźdź utkwiał w płucach, grożąc poważnymi komplikacjami dla życia dziecka.

Żaden z chirurgów na miejscu nie chciał się podjąć skomplikowanej operacji wydobycia gwoźdźca, wobec czego rodzice chłopca postanowili zawieźć go do Filadelfii, gdzie mieszka dr. Jack-

son, który wynalazł instrument, przy którego pomocy możnaby wydobyć gwóźdź.

Odległość z Melbourne do Filadelfii wynosi 8000 mil (12.800 km.) Sprawca tego całego zamieszania, mimo że w płucach tkwił gwóźdź, zniósł podróż statkiem i koleją doskonale.

Dr. Jackson dokonał zabiegu, który wypadł całkowicie zadawalająco. Stan zdrowia pacjenta nie budzi żadnych obaw.

Końskie ogony nad... oczami Angielek

Nowe kaprysy w świecie mody kobiecej

(z) Opalenizna, do której w ostatnich latach tak uporczywie dążyły wszystkie kobiety, jest już całkowicie niemożliwa. Eleganckie Angielki, które wróciły do Londynu z Riwiery czy Szwajcarii, ażeby zademonstrować swe toalety na najważniejszym wydarzeniu letniego sezonu — wyścigach w Ascott, — gorączkowo usuwają ze swych twarzy ostatnie pozostałości południowego słońca. Najradykałniejszymi środkami, usuwającymi ciemne zabarwienie skóry, są soki z pomarańczy i cytryn, malin, ogórków, krem z liści zielonej sałaty i t. p.

Ponieważ taka transformacja wy-

maga kilku przynajmniej seansów w salonie piękności, wszystkie zakłady kosmetyczne w Londynie pracują dosłownie na dwie zmiany.

Dla podkreślenia bladeści twarzy, usta pokrywane będą szczególnie jaskrawymi odcieniami różu. Coraz bardziej przyjmuje się też moda na sztuczne rzęsy, a ponieważ Anglia żyje obecnie pod znakiem wyścigów, rzęsy te robi się z... końskiego włosia, lakierowanego i zabarwionego w tonie toalety. Rzęsy te, umocowane wśród własnych rzęs specjalnym preparatem, mają być gwarantowane niewrażliwe na upał ani na wilgoć.

Straszny sen stał się rzeczywistością

Tragiczna opowieść matki ofiary katastrofy

(z) — Dorota Sunkay, zamieszkała w jednym z małych osiedli w pobliżu Winchesteru w Anglii, miała straszny sen, który powtórzył się trzykrotnie w ciągu jednej nocy.

Sniło mi się — opowiadała — że wysłałam moją córeczkę po bieliznę do sąsiadki, mieszkającej opodal nas. Widziałam, jak biegła po trawie wzdłuż drogi z paczką w rękę. Następnie ujrzałam auto, pedzące jej naprzeciw. W odległości kilku metrów od dziewczynki samochód skręcił nagle ostro w bok i najechał na nią. Sen ten był taki straszny i realny, że obudziłam męża. Wyśnił mnie.

W ciągu nocy sen ten powtórzył się jeszcze dwukrotnie z najdrobniejszymi

szczegółami.

Koszmar ten przeraził ją do tego stopnia, że następnego rana nie puściła córki do szkoły i zabroniła jej opuszczania mieszkania. Przed wieczorem posłała syna Edwarda do sklepu. Córeczka prosiła, aby jej pozwoliła pójść z bratem. Zgodziła się, ponieważ nie trzeba było przechodzić przystankiem przez ulicę.

Po upływie zaledwie dziesięciu minut zapukano do drzwi i sąsiad zakomunikował, że samochód, wskutek pęknięcia opony, skręcił gwałtownie w bok i zmiażdżył biegnącą trawą dziewczynkę. Edward, idący obok niej, nie odniósł najmniejszego szwanku.

Opowieść nieszczęśliwej matki zamieściły wszystkie pisma angielskie.

WOLNA TRYBUNA

PANI KRYSZYNA L. W. SOSNOWCU. — Rozumlem Panią, droga moja i serdecznie jej współczuję. Częściowo rozumem i tego. Nie kocha Pani — to prawda, ale podoba mu się Pani. Jest jego typem, jak zresztą sam o tem mówi, wcale się nie kryjąc. Mimo wszystko nie chce myśleć o Pani jako o przyszłej żonie. Nie chce, ponieważ w małżeństwie widzi tylko i jedynie interes. „Ożenił się” jest u niego jednoznaczne z pojęciem „sprzedać się”. Nie żał mi go jednak. Mężczyźni, którzy w ten sposób myślą i w ten sposób podchodzą do życia, którzy potrafią zdusić w sobie wszelkie uczucia, sprawić ból osobie kochanej, potę, ażeby jedynie zdobyć pieniądze — nie są wiele warti. Chcę, dziecko, ażeby się Pani opanowała, ażeby pamiętała Pani o swojej kobiecej dumie i ambicji. On nie wart jest Pani uczucia. Nie wart jest tego człowiek, który nie umie zdobywać, pracować, tworzyć, ale jedynie dąży do zdobycia wszystkiego odrazu, bez zachodów, nawet kosztem pogwałcenia swoich najgłębszych uczuć i kosztem wyrzeczenia się szczęścia. Niech Pani zmieni sposób postępowania. Proszę przestać być bezwolnym narzędziem w rękach takiego człowieka. Nie wdychać się z nim. Unikać go, nie patrzeć w jego stronę, nie wchodzić do pokoju, gdy tam będzie odpowiadać półśłówkami na pytania, okazywać chłód. Wówczas powinna przemówić jego mekska ambicja. Powinno go to zabołec, powinien zareagować. A wtedy zobaczymy, co należy uczynić dalej. Jeżeli jednak nie będzie reagował, nie będzie go bolało. Jej zmienione postępowanie — znaczyć to będzie, że ten człowiek jest dla Pani stracony. Żał mi tej kobiety, która go sobie kupi na męża.

„CZARNOWŁOSA EWA” W KALISZU. — Ma Pani słuszną rację i postąpiła tak, jak powinna była. Taka właśnie odprawa należy się człowiekowi, który chce sobie z młodej panny uczynić chwilową zabawę na sezon letni, zły żona bawi na wywczasach. Bardzo jestem z Niej zadowolona. Oczywiście mam nadzieję, że nie będzie Pani więcej odpowiadała na telefoniczne, ani listowne nagabywanie, a nawet w wypadku osobistego zetknięcia zachowa się Pani chłodno i z rezerwą.

Negus we fraku i cylindrze...

B. władca Abisynji zaopatrzył się w garderobę europejską

(z) Pozbawiony państwa czarny cesarz Haile Selassie stanowi ośrodek zainteresowania dla dziennikarzy całego świata.

Podczas pobytu swego w Gibraltarze, afrykański władca zadziwił wszystkich swym europejskim wyglądem. Zamiast „klasycznego białego płaszcza” miał na śniadaniu u gubernatora Gibraltaru wizytowy garnitur i białe getry. Okazało się, że europejska garderoba negusa zajmuje już kilka pokaznych rozmiarów waliz. W Jerozolimie „król królów” nabył irak, smoking, wizytowe ubranie, szary cylinder, dużo krawatów i cały szereg innych drobiazgów, odnoszących się do europejskiego stroju.

Towarzyszący negusowi ras Kassa przeżył w Gibraltarze romantyczną przygodę. Zakochała się w nim bowiem bogata Holenderka, p. Stroy. Wystosowała ona do ras Kassy list, proponując mu swą rękę i serce. Pani Stroy jest młodą wdówką, również ras Kassa pochował niedawno swą żonę. Mimo, iż losy ich są podobne, były dowódca wojsk abisyjskich odrzucił matrymonjalne zakusy przedsiębiorczej holenderki, albowiem Kassa nie lubi europejskich kobiet.

Anglia w obronie przed gazem

W Anglii przygotowanych zostanie wkrótce przeszło 30 milionów masek gazowych dla ludności cywilnej na wypadek ataku z powietrza. Już do końca r. b. będzie przygotowanych zgórą pół miliona ludzi do czynności związanych z odparciem ataku gazowego. Co dwa tygodnie kończy kursy instruktorskie w specjalnej szkole w Fafield trzydziestu ludzi, którzy obejmą później stanowiska instruktorów w swoich osadach i miasteczkach rodzinnych. Wkrótce zostaną też otwarte nowe szkoły instruktorskie w Manchesterze, w Sheffield, w Glasgow etc. Na kursy powoływani są przeważnie członkowie policji, straży pożarnej, urzędnicy samorządowi, lekarze, pracownicy Czerwonego Krzyża. Lepiej późno niż wcale, powiedzieli sobie Anglijcy i zabrali się energicznie do pracy nad uzupełnieniem swej mocno dotąd zaniedbanej obrony przeciwgazowej oraz wzmocnieniem równoczesnym słabo rozbudowanej floty powietrznej. Lekcja abisyjska nie poszła na marne.

Rumuński następca tronu na roli

Uczył się siał i orać

Rumuński następca tronu, arcyksiążę Michał uczęszcza do gimnazjum wraz z grupą rówieśników, wybranych z różnych części państwa i rozmaitych warstw ludności.

Podczas nauki w klasie arcyksiążę Michał podlega temu samemu reżymowi co jego współuczniowie. Specjalną uwagę poświęca się wychowaniu pogładowemu i praktycznemu. Klasa następcy tronu przeto często znajduje się w podróży, aby praktycznie uczyć się geografii. Tak samo uczą się i historii naturalnej. Niedawno następca tronu i jego współuczniowie pół dnia spędzili w pracy na roli; orali i siali na posiadłościach królewskich pod Bukaresztem, przyczem książę Michał trzy godziny chodził za pługiem. Tej lekcji praktycznej przypatrywał się sam król.

Rumuński następca tronu równocześnie studjuje w szkole wojskowej i niedawno zdał z powodzeniem egzamin podporucznika. Wraz z innymi żołnierzami odbywał ćwiczenia wojskowe. W ostatnich dniach następca tronu odbył wraz z swą klasą wycieczkę Dunajem, wykonując równocześnie ćwiczenia geograficzne i historyczne.

B. premier sprzedaje kurczęta

(sb) Znany w świecie politycznym były premier Wielkiej Brytanji Lloyd George sprawnia swym przyjaciółom nie mało kłopotu. Po wycofaniu się z życia politycznego poświęcił się on pracy na roli i hodowli zwierząt. Przed kilku dniami wysłał on do Londynu na jarmark samochodami ciężarowymi 5.000 kurcząt.

Na samochodach widniały napisy głoszące z czyjej farmy pochodzi ptactwo nie też dziwnego, że w rekordowo krótkim czasie wszystkie kurczęta zostały sprzedane. Obecnie w miasteczku Churt w pobliżu Londynu Lloyd George otworzył sklepik z warzywem. Sprzedaje on tylko owoce i warzywa ze swych posiadłości.

Były premier „urzęduje” osobiście w ciągu dwóch godzin w tym sklepie, udzielając fachowych rad na temat ogrodnictwa i warzywnictwa. Sklep premiera cieszy się wielkim powodzeniem. Przyjeżdżają do niego rolnicy ze wszystkich stron, prosząc o radę w sprawie hodowli ogórków, pomidorów

Mięso nie zdrożeje

Bezskuteczna interpelacja rzeźników w starostwie

Lódź, 26 czerwca.

(v) Onegdaj zgłosiła się do władz starościńskich delegacja cechu rzeźników z prośbą o podwyższenie cennika na mięso i jego przetwory, motywując swoje żądanie częściową zwyżką cen żywca.

Władze starościńskie odmówiły jednak temu żądaniu, gdyż zwyżka cen żywca jest chwilowa i nie może się odbić na kalkulacji cen mięsa.

Mięso narazie nie zdrożeje.

Straszliwa tragedia we Lwowie

Rodzice usiłovali otruć czworo dzieci i sami popełnili samobójstwo. — Nieszczęsne sieroty prawdopodobnie uda się utrzymać przy życiu

Lwów, 26 czerwca.

Dzielnica Zamartynów była dziś terenem zbiorowego samobójstwa całej rodziny stolarza 32-letniego Stanisława Kotowskiego, zam. przy ul. Lwowskiej 34.

Nad ranem sąsiedzi zostali obudze-

ni jękami, które dobywały się z mieszkanek stolarza. Po wyważeniu drzwi znaleziono leżących na ziemi Kotowskich Na łóżku leżało czworo dzieci w wieku od 4 do 10 lat.

Zalarmowano pogotowie i całą rodzinę przewieziono do szpitala.

Jak ustalono, cała rodzina uległa zacczadzeniu, które zgóry uplanowali w celu samobójczym.

Od pewnego czasu Kotowskiemu powodowało się coraz gorzej. Był on dobrym stolarzem i otrzymywał wiele zamówień od różnych firm meblarskich. Jednakże prowadząc wraz z młodą żoną hu laszczy tryb życia roztrwonil zarobki oraz doprowadził siebie i rodzinę do kompletnej ruiny.

Wczoraj Kotowscy postanowili odebrać sobie życie i jednocześnie zgładzić swoje dzieci.

W tym celu Kotowski zabił szczerlinie drzwi dyktą, by czad nie mógł się wydobywać z pokoju, zatkał wszystkie otwory na zewnątrz poczem wraz z żoną wypił znaczną ilość kwasu solnego i ułożył się do snu.

W nocy straszne bóle głowy obudziły dzieci, które wszczęły alarm.

Mimo zabiegów lekarskich Kotowscy zmarli po południu.

Sieroty prawdopodobnie uda się utrzymać przy życiu.

Wstrząsający ten dramat wywołał wstrząsające wrażenie.

Pracownicy tramwajowi grożą strajkiem

w razie nieuwzględnienia ich postulatów. — Dziś konferencja w dyrekcji K.E.Ł. i inspekcji pracy

Lódź, 26 czerwca.

(k) — Jak wiadomo, między dyrekcją Kolei Elektr. Łódzkich a pracownikami fizycznymi wybuchł zatarg, przyczem pracodawcy zapowiadają strajk, o ile postulaty ich nie będą uwzględnione.

Związki zawodowe, grupujące pracowników K. E. Ł., wystosowały dwa memorjały — do dyrekcji tramwajów i okręgowej inspekcji pracy — domagając się wprowadzenia dłuższych urlopów. Na załatwienie tej sprawy zwiazki dały termin do 26 b. m.

Do akcji pracowników tramwajów miejskich przyłączyli się pracownicy zatrudnieni na tramwajach dojazdowych, wysuwając szereg postulatów, a m. in. również w sprawie dłuższych urlopów.

Dowiadujemy się, że zarząd kolejek dojazdowych **POSTANOWIŁ ZAŁATWIĆ POSTULATY PRACOWNICZE ODMOWNIE**, o czym związki zostały już powiadomione. Natomiast dziś odbędzie się wspólna

na konferencja w dyrekcji K. E. Ł., na której dyr. Ring udzielił odpowiedzi na postulaty pracowników tramwajów miejskich.

Po konferencji przedstawiciele zainteresowanych związków udadzą się do okręgowej inspekcji pracy, gdzie o godzinie 12-iej w południe odbędzie się jednostronna konferencja. O wynikach tej konferencji, jak również o wynikach

konferencji w dyrekcji K. E. Ł. złożone będą sprawozdania na zebraniach pracowniczych, które zwołane zostały na dziś po południu.

Na zebraniach tych powzięta zostanie uchwała co do dalszej akcji. W razie niezadowolenia postulatów po myśli pracowników ma być proklamowany strajk na tramwajach miejskich i dojazdowych.

Groźba strajku 2.500 chałupników

Nowy strajk okupacyjny. — Podpisanie umowy z malarzami

Lódź, 26 czerwca.

(k) — W okręgowej inspekcji pracy pod przewodnictwem insp. Kakowskiego, zastępującego okręgowego inspektora Wyrzykowskiego, odbyła się wczoraj

konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z pracownikami malarskimi.

Na konferencji tej osiągnięto porozumienie i podpisana została umowa zbiorowa

na jeden rok. Umowa ta wprowadza trzy kategorie płac dla pracowników malarskich. Podpisali ją przedstawiciele trzech cechów pracodawców i trzech związków zawodowych.

Przedstawiciele sezonowców łódzkich w Warszawie

Wyniki interwencji u władz centralnych

Lódź, 26 czerwca.

(k) — Jak już donieśliśmy, do Warszawy udała się wczoraj delegacja związków zawodowych, skupiających robotników sezonowych, celem podjęcia interwencji w ministerstwie skarbu o zniesienie podatku dochodowego od zarobków sezonowców, zatrudnionych na robotach miejskich i innych.

Przedstawiciele sezonowców w osobach pp. Nowakowskiego (ZZZ), Orta (Praca) i Ziółkowskiego (Ch. Z. Z.), przyjął p. minister Switalski i odbył z nimi konferencję. P. Minister zapewnił że sprawa ta będzie pozytywnie załatwiona specjalnym zarządzeniem, które ukaże się w dniach najbliższych, przyczem zarządzenie to zwolni od podatku docho-

dowego wszystkich sezonowców na terenie całego państwa.

Delegacja sezonowców pozostaje w Warszawie jeszcze przez dzień dzisiejszy, celem poczynienia starań w ministerstwie spraw wewnętrznych o zniesienie podatku specjalnego od zarobków i w ministerstwie opieki społecznej o zwiększenie kredytów na roboty publiczne oraz o wydanie zarządzenia, mocą którego sezonowcy, którzy pracowali w roku ubiegłym na robotach prowadzonych z funduszy dotacyjnych, mieliby prawo otrzymywania zasiłków, gdyż wojewódzkie biuro Funduszu Pracy zakwestjonowało to prawo nawet w razie przepracowania ustawowych ilości dni i tygodni pracy.

Właściciel baru, kamienicznik i zdradzony mąż

ukarani zostali wyrokami sądu starościńskiego

Lódź, 26 czerwca.

(v) Referat karny sądu starościńskiego rozpatrywał w dniu wczorajszym szereg ciekawych spraw. Przed sądem stanął Smuga Roman, zam. Grabowa 29, który chcąc zemścić się na żonie za to, że go porzuciła i wyjechała z przyjaciółmi, złożył zameldowanie o popełnieniu przez nią kradzieży. Zarządzone dochodzenie ujawniło, że oskarżenie było bezpodstawne, wobec czego Smuga został skazany na 50 zł. grzywny za wprowadzenie władzy w błąd.

Ładowski Jan, zam. przy ul. Gdańskiej 3 obcinał gałęzie drzew w parku

na Polesiu. Za przekroczenie to skazany został NA TRZY DNI ARESZTU.

Lewkowicz Lajb, Śródmiejska 57 skazany został na 20 zł. grzywny za wezwanie pogotowia Ubezpieczalni bez nagłej konieczności.

Wiśniewski Bronisław, właściciel baru przy ul. Narutowicza 1 skazany został na zapłacenie 50 zł. grzywny za to, że przyrządzał potrawy z mięsa pochodzącego z potajemnego uboju.

Adelfang, Józef, Srebrzyńska 3 skazany został na zapłacenie 20 zł. grzywny za to, że na czas nie dostarczył wykazu zatrudnionych u niego robotników i wykazu produkcji.

Strumpf Moszek, Pabjanicka 18 sprzedawał fałszowane masło i za przekroczenie to skazany został na zapłacenie 50 zł. grzywny. Grynglas Abram, administrator domu przy ul. Gdańskiej 35, zapłaci 50 zł. grzywny za nieporządkii administrowanej przez niego posesji.

Kleinerer Majer i Kartowski Majer, współwłaściciele domu przy Placu Kościelnym Nr. 4 skazani zostali pierwszy na zapłacenie 200 zł. grzywny, a drugi na zapłacenie 50 zł. grzywny za to, że posesja ich znajdowała się w fatalnych warunkach sanitarnych.

Ostry zatarg wybuchł wczoraj w wykończalni i farbiarni Walczaka (Wólczańska 251), zatrudniającej około 200 robotników.

Dyrekcja fabryki obniżyła pracę kilku młodocianym robotnikom, wychodząc z założenia, że umowa zbiorowa, regulująca warunki płacy i pracy, nie dotyczy młodocianych.

Zarządzenie to spotkało się z protestem wszystkich robotników, którzy porzucili pracę, nie opuszczając jednak murów fabrycznych. Powiadomiony o zatargu inspektorat pracy zwołał konferencję.

Na terenie ZELOWA zatrudnionych jest około 2.500 chałupników-tkaczy, którzy otrzymują od nakładców prędkę lub gotowe osnowy do przerobienia. Ostatnio między nakładcami a tkaczami dochodziło do zatargów na tle obniżania zarobków i w rezultacie nakładcy wypowiedzieli wszystkim chałupnikom pracę. Wypowiedzenie to wygasa w dniu 1 lipca r. b.

Nakładcy w wypowiedzeniu tem zaznaczyli, iż w innych ośrodkach przemysłowych chałupnicy otrzymują niższe płace, to też nakładcy chcą wyrównać stawki na terenie Zelowa, co spowodowałoby obniżkę płac chałupników zelowskich.

Celem zapobiegnięcia strajkowi chałupników na dzień dzisiejszy zwołana została w inspekcji pracy konferencja.

Dziś w kinach:

ADRIA: — „Czar młodości”.
AMOR: — „Białe upiór”.
CASINO: — „Kaprysta piękna pani”.
CAPITOL: — „Noce egipskie”.
CORSO: — I. „Pokój nr. 309”. II. Osiem godzin dr. Morgana.
EUROPA: — „Amerykańskie awantury”.
„Armia Ewy”.
GRAND-KINO: — „Świat idzie naprzód”.
JAR: — „Czarowna noc” i atrakcje.
METRO: — „Czar młodości”.
MIRAZ: — „Nasze słoneczko”.
PALACE: — „Noce egipskie”.
PRZEDWIOŚNIE: — „Jedna z Tysiąca”.
RAKIETA: — „Ostatnie dni Pompei”.
RIALTO: — „Małżeństwo na bezdrożach”.
SZUKA: — „Casino do Paris”.
CYRK STANIEWSKICH, ul. ks. Bandurskiego 8 codziennie o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wiecz. wspaniały program, wykonany wyłącznie przez liliputów. Miasteczko otwarte od godz. 2 popoł.

Z Łodzi do Gdyni

za 12 zł. 10 gr.

Oddział 3 Ruchowo-Handlowy w Łodzi, podaje do wiadomości, że na „Święto Morza” będzie uruchomiony z Łodzi do Gdyni pociąg popularny, który odejdzie według następującego rozkładu jazdy: odjazd ze st. Łódź Kal. dnia 27-go czerwca o godz. 21 m. 20, przyjazd do Gdyni dnia 28 czerwca o godz. 5 m. 10. Spowrotem odjazd z Gdyni dnia 30-go czerwca o godz. 19 m. 23, przyjazd do stacji Łódź-Kaliska dnia 1 lipca o godzinie 4 m. 51.

Opłata za przejazd w obie strony w klasie III-iej wynosi zł. 12 gr. 10 od osoby (miejsca numerowane).

Karty kontrolne na ten pociąg są do nabycia w niewielkiej ilości w kasie biletowej na stacji Łódź-Kaliska oraz we wszystkich oddziałach i agenturach Biur Podróży „Orbis” i „Wagons-Lits-Cook”.

Apteki Ubezpieczalni

będą zamknięte w dniach 28 i 29 b. m.

Lódź, 26 czerwca.

(k) — Jak nas informują, w związku ze sporządzeniem spisu inwentarza w dniach 28 i 29 b. m. wszystkie apteki Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi będą zamknięte.

Począwszy od 1 lipca r. b. praca w aptekach Ubezpieczalni w dniu powszednie trwać będzie bez przerwy od godziny 8-iej rano do 10-iej wieczór. W niedziele i święta apteki będą nieczynne.

BEZPŁATNY KUPON „EXPRESSU”

do Cyrku Staniewskich

(UL. BANDURSKIEGO)

Okaziciel niniejszego kuponu otrzymuje w kasie Cyrku przy kupnie jednego biletu drugi zadarmo.

Ważny na piątek, dnia 26-go czerwca na przedstawienie popołudniowe i wieczorowe.

Hallo! Tu radio!..

PIĄTEK, dnia 26-go czerwca.
 6.00—6.03 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.03—6.23: Muzyka z płyt. 6.23—6.28: Pare informacji. 6.28—6.33: Zapowiedź programu. 6.33—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.20: Koncert poranny w wykonaniu orkiestry dętej 31-go pułku Strzelców Kan. pod dyr. por. Jana Waltera. 7.20—7.30: Dziennik poranny. 7.30—11.00: Przerwa dla Łodzi. 11.00—11.57: „W krainie lalek” — południowy koncert (płyty). 11.57—12.00: Sygnał czasu. 12.00—12.03: Hejnał z Krakowa. 12.03—12.50: Koncert w wykonaniu zespołu salonowego Pawła Rynasa. 12.50—12.55: Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55—13.05: „Gawoty” (płyty). 13.05—13.15: Dziennik południowy. 13.15—15.27: Przerwa.
 15.27 — 15.30 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.30 — 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.45—16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Reksa.
 16.00—16.25: Minijatury skrzypcowe (płyty). 16.25—16.45: Piosenki w wykonaniu kwartetu Andy Kittschmann, Angeliny Łackiej, Miry Martynowskiej, Jadwigi Targowskiej. 16.45—17.00: „Kultura Polska” — odczyt wygł. dr. Bogdan Suchodolski.
 17.00—18.00: „Szwedzkie melodie” w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyr. Adama Hermana.
 18.00—18.10: „Uśmiechy dziecięce” — wygłosił red. Benedykt Stefański.
 18.10 — 18.15 O wszystkim potroszku. 18.15—18.35: Arje operetkowe w wykonaniu Lucyny Szczepańskiej (płyty).
 18.35 — 18.50 Koncert reklamowy. 18.50—19.00: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami. P. R.
 19.00—19.30: Ernest Dohnanyi: Kwintet fortepianowy E-moll op. 1.
 19.30—19.45: Pieśni murzyńskie odśpiewa Józef Kondradt przy akomp. prof. L. Ursteina. 19.45—20.30: Piosenka Fortunie” operetka w jednym akcie Jakóba Offenbacha. Tekst w tłumaczeniu Feliksa Dahlego.
 20.30—20.45: „Figle Kajtusia”, fragment książki Janusza Korczaka p. t. „Kajtuś Czarodziej”.
 20.45 — 20.55 Dziennik wieczorny. 20.55 — 21.00 Pogadanka aktualna. 21.00—21.10: Muzyka (płyty).
 21.10—22.00: Transmisja koncertu muzyki polskiej z Gdańska w wyk. orkiestry symfonicznej „Landesorchester” i chóru Tow. śpiewaczego „Cecylja” pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego z udz. Wilkomirskiej (fort.).
 22.00—22.15: Wiadomości sportowe. 22.15—22.40: Pieśni o kwiatach — odśpiewa Wanda Stokowska. Akomp. Władysław Raczkowski.
 22.40—23.00: Muzyka (płyty).

Zawód miłosny powodem zamachu samobójczego

Łódź, 26 czerwca.
 (gr) — W mieszkaniu swych pracodawców przy ul. Pabianickiej 47 targnęła się na życie 19-letnia służąca, Felicia Hutnik, wypijając sporą dżozę spirytyusu denaturowanego.
 Lekarz pogotowia, po przepłukaniu desperatce żołądka, przewiózł ją do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

Śmiertelny upadek z rusztowania

Łódź, 26 czerwca.
 (gr) — Na ul. Piotrkowskiej 171 podczas prac, związanych z remontem domu, spadł z rusztowania Oskar Wihan, blacharz z zawodu, zamieszkały przy ul. Napiórkowskiego 91.
 Do ранego wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. Wihana umieszczono w szpitalu im. Prez Mościckiego. Pomimo natychmiastowej interwencji lekarzy nie udało się utrzymać niebezpiecznego blacharza przy życiu. Po kilkunastu minutach Wihan zmarł. Zwłoki umieszczono narazie w kostnicy. W dniu dzisiejszym zostaną one wydane rodzinie.

Zasłabnięcie w lokalu Funduszu Pracy

(gr) — W lokalu Funduszu Pracy przy ul. Moniuszki 8 zasłabła nagle wskutek krwotoku Antonina Linkowska zamieszkała przy ul. Zakątnej 17. Do chorej wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz przewiózł ją do szpitala Zapasowego przy ul. Zakątnej 44.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40. Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

KONFERENCJA W UNJI Z UDZIAŁEM POSŁÓW I SENATORÓW

Pracownicy umysłowi domagają się wniesienia swych postulatów na forum sejmu

Zapewnione poparcie posłów łódzkich

Łódź, 26 czerwca.
 (v) W lokalu Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych odbyła się doniosła konferencja z udziałem posłów i senatorów z Łodzi. Na konferencji obecni byli: poseł Wadowski, Waszkiewicz i senator Algajer.

Tematem obrad było zapoznanie przedstawicieli interesów pracowniczych w sejmie i senacie z akcją jaką toczą obecnie związki pracownicze zgrupowane w Unji, łącznie ze związkami robotniczymi.
 Chodzi tutaj o przygotowywaną już oddawna akcję skrócenia czasu pracy, wydania ustawy o umowach zbiorowych i rozejmstwie pracy. Są to trzy najważniejsze postulaty wysuwane obecnie przez świat pracy, przyczem zadaniem

przedstawicieli świata pracy w parlamencie będzie poruszenie tych spraw i wszczęcie nad nimi debat.

Zarząd Unji wskazywał na to, że, przygotowana od pewnego czasu i zapowiadana przez rząd ustawa o umowach zbiorowych nie wyda konkretnego rezultatu jeżeli nie będzie jednocześnie uchwalona i wprowadzona ustawa o przyמושom rozejmstwie.

W dalszym ciągu Unja domagała się poruszenia sprawy zniesienia podatku specjalnego, jaki nałożony został przejściowo na okres dwóch lat. Przedstawiciele Unji podkreślali, że podatek ten wprowadzony został celem pokrycia chwilowych niedoborów budżetowych. Obecnie, jak to wynika z ogłaszanych przez rząd każdorazowo sprawozdań budżetowych, sytuacja uległa o tyle

poprawie, że pobieranie podatku nadzwyczajnego od dochodów przestało być koniecznością. Tembardziej, że podatek ten obciąża warstwę pracującą, najbardziej upośledzoną na której barki spadają wszystkie niemal świadczenia.

Posłowie Wadowski i Waszkiewicz oraz senator Algajer, oświadczyli zgodnie, że sprawy bolące świata pracy są im bliskie, i że będą one na posiedzeniu sejmu poruszone i znajdą w nich szczerych obrońców. Niemniej jednak sprawa ta musi ulec zwłoce, albowiem obecna sesja parlamentarna już się kończy i rozpoczynają się normalne letnie wakacje.

Sprawy poruszone na konferencji będą mogły być wniesione na forum sejmu dopiero w okresie sesji jesiennej.

Nie dają spokoju w nocy...

Martyrologja łodzianina, który po pracy wraca do „zacisznego mieszkania”

Łódź, 26 czerwca.
 (v) Do redakcji naszej nadszedł charakterystyczny list, który poniżej przytoczamy:

„Jest godzina 22 i pół. Po skończonej pracy, trwającej u mnie 15 godzin na dobę, wróciłem do „zacisznego mieszkania” w t. zw. „prywatnym domu” w centrum miasta (ul. Traugutta). Z przyjemnością zabieram się do czytania „Expressu Wiedzy” z tabelą wygranych jeszcze poszło dobrze, o walce samolotów brytyjskich z arabami już czytałem w rozrządzeniu, dalej już poszło piątę przez dziesiątę, o żebrakach grających w hokeja i t. d. Bo jakże można zrozumieć cokolwiek, a tembardziej skoncentrować myśli na czemkolwiek, gdy z jednej strony sympatycznego podwórza rozbrzmiewa skoczny „sketch” z naprzeciwka marsz z „Carmen”, zlewa jakiś wykład radjowy, (wszystko przez silne głośniki), a z okna mieszkania pana dozorca, śliczna polka „Ojra”.

Zamykam okna — bez skutku. Silne głośniki przeciskają dźwięki przez wszystkie tamy. Wtem wzrok pada na porzuconą gazetę i... chwytam ją znowu, jak zbawienie: oto na 4-ej stronie zapewnia kochany „Expresik”, że władze walczą energicznie o nocną ciszę w Łodzi. Kwestja tylko od kiedy zaczyna się noc, bo oto już jest godz. 23, już słyszę dzwonek do dozorca, a miłe dźwięki kupletów, romansów i polek trwają nadal, szarpia nerwy, nie dają człowiekowi pracy ani myśleć ani odpocząć. Widocznie noc rozpoczyna się dopiero o północy, lecz w tej właśnie porze słyszę za ścianą turkot maszyn w jakiejś fabryce w sąsiednim domu, fabryce, która nie odczuwa bezrobocia i nie daje spać sąsiadom do rana. A o godzinie 5 i pół codziennie rozpoczynam dzień roboczy.

Więc drogi Panie Redaktorze, czy to ja źle zrozumiałem wiadomość czy też sąsiedzi nie stosują się do przepisów?... Dziękuję zgóry za kilka słów wyjaśnienia i łączę wyrazy głębokiego poważania (Tu następuje podpis).

nia i łączę wyrazy głębokiego poważania (Tu następuje podpis).

Czytelnikowi zmaltretowanemu przez muzykalnych sąsiadów, postaramy się odpowiedzieć. Niedawno wydane zarządzenie ministerjalne mówi wyraźnie o tem, że: „Kto przez uporczywe wybrki krzykiem i hałasem zakłóca spokój publiczny — podlega karze”. Dalej rozporządzenie to mówi jeszcze: „Kto przez uporczywe wybrki zakłóca spokój nocny — podlega karze”.

Jak każde rozporządzenie, tak i to zawiera szereg wątpliwości. Przewszystkiem sporne jest określenie kwestji hałasu. Domowe regulaminy porządkowe przewidują spokój już od godziny 11-ej wieczorem. Utało się jednak, że niema powodu do interwencji tak długo, jak długo nadaje program rozgłośnia Polskiego Radja, co trwa zazwyczaj do godziny 11 i pół. Jeżeli później jeszcze będą Panu głośniki przeszkadzać, winien Pan zwrócić się do dozorca, względnie gospodarza domu, o zwrócenie uwagi lokatorowi zakłócającemu spokój nocny. Gdy kilkakrotne uwagi nie odniosą skutku, może Pan zameldować o uporczywym zakłócaniu spokoju w komisariacie P. P. podając jednocześnie świadków na potwierdzenie okoliczności zawartych w skardze.

Oczywiście, spokój nocny jest pod opieką prawa, a w wypadku zakłócenia go, ma Pan prawo prosić władze o interwencję.

Tejemnicze zniknięcie portfela wyjaśnione

Właściciel stolarni skazany został na więzienie

Łódź, 26 czerwca.
 (gr) — W swoim czasie donosiliśmy o tajemniczym zniknięciu portfela właściciela fabryki mydła przy ul. Śródmiejskiej 37, Józefa Fersta. Wraz z pugilaresem przypadło 450 złotych w gotówce, weksle na większą kwotę i dokumenty.
 Poszukiwania za zgubą nie dały rezultatu. Ferst zrezygnował już z wartościowego portfela, gdy nagle otrzymał list anonimowy, w którym nieznany nadawca przesłał weksle i dokumenty. Pieniądże oczywiście anonimowy „znalazca” zatrzymał sobie w nagrodę.
 Pismo oddane zostało przez Fersta do wydziału śledczego. Podczas ekspertyzy, oczywiście przy pomocy i po-

dejrzeniach Fersta, stwierdzono, iż autorem listu był sąsiad poszkodowanego, Benjamin Bursztyn, właściciel stolarni, znajdującej się na tej samej posesji co i fabryka Fersta.

Ferst i Bursztyna łączyły zażyłe stosunki. Często grywali ze sobą w karty i w czasie jednego z „seansów” brydżowych zginął portfel.

Oczywiście poszkodowany nie mógł głośno wypowiadać swych podejrzeń, gdyż nikogo za rękę nie złapał i nie posiadał żadnych dowodów. Dopiero list anonimowy zdradził „znalazcę”.

Wczoraj rozpatrywał sprawę Bursztyna sędzia Zaleski. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego oskarżony skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Surowe kary za potajemny ubój

30 oskarżonych przed sądem starościańskim

Łódź, 26 czerwca.
 (v) — Władze administracyjne i sanitarne walczą energicznie z potajemnym ubojem oraz przywozem do Łodzi niestemplowanego mięsa. Potajemny ubój jest o tyle niebezpieczny, że mięso stąd pochodzące nie jest badane przez weterynarzy i łatwo zdarzyć się może, że w obrocie handlowym pojawia się mięso zwierząt chorych, zatrutych bakteriami i trychinami, niebezpieczne dla zdrowia. To też walka władz toczy się zarówno ze sprzedażą mięsa niestemplowanego, jak i plagą potajemnego uboju.
 Spodziewane kontrole w składach mię-

sa i sklepach. W wyniku inspekcji ujawniono w sprzedaży większą ilość mięsa niestemplowanego, pochodzącego z potajemnego uboju. Winni przekroczenia zostali ujawnieni i pociągnięci do odpowiedzialności.

W dniu wczorajszym przed sądem starościańskim rozpatrywane były sprawy potajemnego uboju. 30 obwinionych zostało skazanych na grzywny w wysokości od 20 do 100 zł z zamianą na areszt oraz potwierdzona została konfiskata zakwestjonowanego mięsa. W potajemnym uboju zabijane były świnię, cielęta krowy, a nawet... żrebaki.

Zycie Pabianic

ARESztOWANIE.
 Pisaliśmy przed kilku dniami, że właścicielka mieszkania przy ul. Konopnickiej nr. 9 powróciwszy do domu spostrzegła w swem mieszkaniu dwóch plondrujących mężczyzn. Na wszelki alarm sąsiedzi zdołali zatrzymać jednego złodziejczaka, który został osadzony w areszcie. Policja rozpoczęła poszukiwania za jego zbiegłym towarzyszem. Zabiegi zostały w dniu wczorajszym uwieńczone pomyślnym skutkiem. Aresztowany został Agacki Stanisław, nie posiadający stałego miejsca zamieszkania.

WYJAZD STOWARZYSZEN ŚPIEWACZYCH.
 W sobotę, dnia 27-go bm. o godz. 18-ej m. 30 nastąpi zbiórka wszystkich polskich stowarzyszeń śpiewaczych istniejących w Pabjanicach. Zbiórka odbędzie się na placu Ochotn. Strazy Pożarnej przy ul. Kilińskiego. Stąd przy dźwiękach orkiestry ze sztandarami drużyny śpiewacze wyruszą na dworzec kolejowy, by udać się do Warszawy.

Jak wiadomo w dniach 28 i 29 bm. w Warszawie odbędzie się Międzynarodowy Zjazd Stowarzyszeń Śpiewaczych, w którym i nasi Pabjaniczanie wezmą czynny udział.

Powrót nastąpi w poniedziałek 29-go bm. w nocy.

SPRAWA LICEUM.
 Komitet rodzicielski istniejący przy gimnazjach żeńskim i męskim wydelegował swych przedstawicieli do ministerstwa w Warszawie w sprawie utworzenia z nowym rokiem szkolnym Liceum w Pabjanicach.

W delegacji wyjechał szereg osób z prezydentem miasta p. Futymą i prezesem komitetu rodzicielskiego p. Sokołowskim na czele.

REPURTAR KIN.
 OŚWIATOWE: — Rotmistrz von Werffen. LUNA: — Urojony świat.

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE OSTATNICH ROZDZIAŁÓW.

Do Warszawy przybył znany przestępca amerykański, Parker, który założył tajemniczą wytwórnię filmową p. n. „Imperator”. Parker, Frankenstein i chińczyk Czang uciekają przed policją, zabierając ze sobą Elżbietę Wernerową. Przestępcy ostrzelują się, auto wpada do rowu i gdy Elżbieta ocknęła się — miała na ręku kajdanki. Tymczasem Werner odzyskał przytomność i wrócił do domu. W nocy dzwoni do niego wiceprezes rady nadzorczej Łapczyński. Werner jest zaniepokojony tym telefonem.

Nigdy jeszcze nie zdarzyło się, by dzwonił do jego prywatnego mieszkania. To znaczy, że coś musiało się stać, coś poważnego.

— Słucham pana, panie prezesie.... — rzucił w mikrofon. — Czem mogę panu służyć?...

— Przypuszczam, że czytał pan już dzisiejsze pisma, prawda?... Pańskie zdenerwowanie wskazuje na to... To jest bardzo nieprzyjemny kawał, na który powinien pan zareagować bardzo energicznie.... Mam stosunki w prasie i gotów jestem panu dopomóc....

— Co się stało?... — krzyknął Werner rozpaczliwie. — Nie czytałem gazet.

— Niech pan pośle po jakąś gazetę i przeczyta... Jakaś nieprawdopodobna bzdura o pańskiej małżonce... Jestem oburzony do głębi tym niesmacznym wybrykiem....

— Nic nie rozumiem, nic nie rozumiem... — darł się Werner. — Niech pan mówi wyraźniej....

— Uważam, że lepiej będzie, jak pan sam przeczyta to wszystko... Potem niech pan do mnie zadzwoni, dobrze?... Poradzę panu, co pan ma zrobić....

Werner rzucił słuchawkę na widełki i nacisnął dzwonek. Wbiegła pokojówka.

— Słucham pana...

— Leć na miasto i kup mi gazety...

— Jakże?

— Wszystko jedno, co ci pod rękę popadnie.... Ale prędko, prędko....

Trzasł się, czekając na powrót dziewczyny. O czym mogą pisać gazety?...

Stało się dlań jasne, że Elżbieta wykonała swoją groźbę i poszła do prokuratora.

— Co to będzie, co to będzie?... — bełkotał zbierałymi wargami. — Wszystko skończone....

Jak szalony poczał biec po pokoju, machając rozpaczliwie rękami, jak człowiek, który pograżył się w toni.

Myśli, jak błyskawice przelatują przez jego głowę, myśli coraz straszniejszej. Wywołujące w nim obłędny strach.

— Nie pójdę do więzienia... — rzekł.

— Zastrzele się, jak policja przyjdzie po mnie....

Podbiegł do biurka, otworzył szufladę i wyciągnął z niej rewolwer.

— Mogą przyjść po mnie lada

chwila...

W tej chwili usłyszał kroki, dobiegające z hallu. Skurczył się, zmaiał, jakby chciał zniknąć, rozplynąć się w nicłość.

Kroki zbliżyły się szybko w stronę gabinetu.

— To oni, to oni... — powtarzał napwół przytomny. — Przyszli już po mnie....

Ścisnął w dłoni rączkę rewolweru, ale nie przykładał jej do skroni. W ostatniej chwili chwycił go lęk przed śmiercią.

Jakby w obawie, że może ulec słabości, wrzucił spowrotem rewolwer do szufladki i zamknął ją z hałasem. Właśnie zapukano do drzwi.

— Kto tam?... — zawołał, poczem po prawili się szybko. — Proszę wejść....

Na widok wchodzącej pokojówki odetchnął z ulgą.

— Ach, to ty... — jęknął i skoczył ku niej z wyciągniętymi rękami.

— Podać panu śniadanie? — zapytała dziewczyna, wręczając mu gazety.

— Nie, nie... Teraz wyjdź i nie zwracaj mi głowy....

Dziewczyna wyszła z przestraszona miną.

Werner wrócił do biurka z paczką gazet. Zdjął okulary i poczał przebiegać rozgorączkowanymi oczami po tytułach.

— Co to? Co to?... — zawołał, przeczytawszy tytuł na drugiej stronie pierwszej z brzegu gazety. — Co to? — przymknął na chwilę oczy i zastygł w bezruchu.

Jakby nie dowierzał temu, co przeczytał w tytule, obejrzał gazetę ze wszystkich stron, sprawdził datę i sięgnął po drugą.

Miał rację prezes Łapczyński, że to jakiś nieprzyjemny kawał.

Bo jakże inaczej nazwać tę bzdurę? Gpanował się jakoś i zabrał się do czytania. Był teraz znacznie spokojniejszy, niż przedtem. Czytał:

„Groźny szpieg w rękach policji! Sensacyjne aresztowanie żony znanego przemysłowca, Elżbiety Wernerowej, która brała czynny udział w szajce szpiegowskiej.

Taki tytuł, a poniżej wiadomość: „Nasze władze posiadały już od dłuższego czasu wiadomości, że na terenie Warszawy działa świetnie zorganizowana szajka szpiegowska, działająca na rzecz jednego z państw ościennych....

Wszelkie wysiłki, skierowane ku wykryciu tej szajki były przez dłuższy okres czasu bezskuteczne aż dopiero wczoraj doprowadziły do aresztowania głównych działaczy.

Z powodu późnej pory nie możemy podać naszym czytelnikom dokładnych wiadomości, tembardziej, że

śledztwo jest w toku, ograniczymy się więc do podania kilku szczegółów, które udało nam się zdobyć.

Otóż głównym prowodyrem szajki jest przybyły z Ameryki niejaki Jonatson, podający się za przedstawiciela amerykańskiej wytwórni filmowej „F. C. Pictures“.

Nazwisko to jest najprawdopodobniej zmyślone, gdyż władze znalazły w numerze hotelowym, zajmowanym przez tego osobnika kilkanaście dokumentów osobistych, wystawionych na różne nazwiska.

Prawą ręką Jonatsona jest niejaki Artur Frankenstein, osobistość dość znana na bruku warszawskim.

Autentyczność tego nazwiska budzi również poważne zastrzeżenie. Po zatem aresztowano żonę znanego przemysłowca samochodowego, głównego akcjonariusza firmy „Monaco“, która wespół z wyżej wspomnianymi przestępcami strzelała w czasie usiłowanej ucieczki do przedstawicieli władz.

Niestety udało się zbiec czwartemu z członków szajki, ale rozesłano za nim listy gończe i jest nadzieja, że wpadnie on w ręce policji w ciągu najbliższych godzin.

Popołudniowe wydanie naszego pisma przyniesie w sensacyjnej tej sprawie bardziej szczegółowe wiadomości“..

Werner odłożył gazetę i poraz nie wiadomo który mruknął do siebie:

— Co to? Co to?...

Przyłożył rękę do skroni, jakby chciał sprawdzić czy ma gorączkę.

Jeszcze nie ugarnął świadomością tego wszystkiego, jeszcze nie był pewien, czy to, co przed chwilą przeczytał jest prawdą, czy też „nieprzyjemnym kawalem“....

Podszedł do okna i otworzył je z rozmachem, chcąc zaczerpnąć w płuca nieco świeżego powietrza.

Wtedy to ujrzał trzech mężczyzn w towarzystwie posterunkowego, idących ścieżką ogrodową w kierunku budynku. Zmartwiał, zastygł w przerażeniu.

W głowie poczul lodowatą pustkę, bezdenną otchłań, w której ginęła każda myśl o ratunku....

Wiedział, wiedział, że to policja, że idą po niego, zabiorą go do więzienia....

— Co robić?... Co robić?... — szepotał trzęsącymi się wargami.

Tamci byli już przy drzwiach....

Rozdział 229

Rewizja

Oprzytomniał, kiedy usłyszał pukanie do drzwi gabinetu.... Nieswoim głosem zawołał:

— Proszę....

Weszła pokojówka. Na twarzy jej malował się niepokój.

— Proszę pana.... Jacyś panowie przyszli.... Chcą się koniecznie zobaczyć z panem....

— Niech wejdą...

— Oni czekają w hallu na dole... I policjant jest z nimi....

— Powiedz im, żeby tu przyszli.... — wybuchnął, choć nie miał powodu.

— W tej chwili, proszę pana... — przestraszyła się pokojówka i wybiegła z pokoju.

Po kilku minutach tamci byli już w gabinecie. Jden z nich zbliżył się do Wenera i uchylił kłapy marynarki, pokazując jakiś znaczek. Potem wręczył Wernerowi kartkę.

— Zrobimy rewizję w pańskim mieszkaniu... To jest nakaz prokuratora... — rzekł, nie patrząc Wernerowi w oczy. — No, i zabierzemy pana.

— Koniec, koniec, koniec... — bulgotało pod jego szaszka.—Elżbieta wszystko powiedziała.

— Przeczytał pan? — odezwał się znowu agent. — Szkoda czasu, niech pan czyta....

Werner podniósł nań zdziwione oczy,

jakby nie rozumiał znaczenia słów. Dopiero teraz zauważył kartkę papieru, którą trzymał w ręce.

Prześlizgnął się nieprzytomnymi oczami po literkach maszynowego pisma, ni rozumiejąc znaczenia poszczególnych słów.

— W porządku? — zapytał wywiadowca, przyglądając się natarczywie zmienionej twarzy Wenera. — Dlaczego pan nie odpowiada na pytanie?..

— W porządku, w porządku... — wybełkotał Werner.

Wówczas wywiadowca skinął na swoich towarzyszy, stojących przy drzwiach i rzekł:

— Do roboty, panowie... Pan wybaczy — zwrócił się znowu do Wenera — ale zrewidujemy i pańskie biurko... Żle się pan czuje?... Jest pan bardzo bledy... Może wody?...

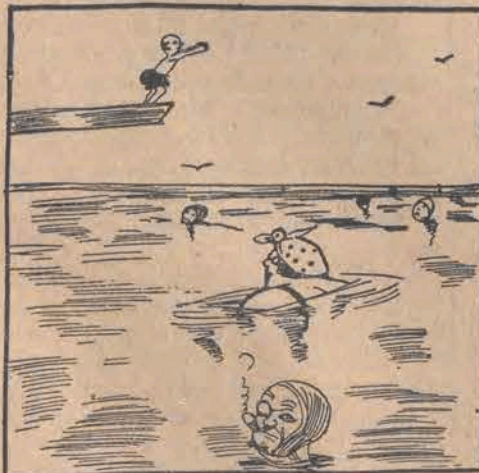
Werner potrząsnął przecząco głową. Powłócił się w stronę tapczana i opadł nań ciężko.

Szeroko rozwartymi oczami patrzył na tych, którzy bezceremonialnie otwierali szuflady w biurkach, przeglądali skrupulatnie każdy papiererek...

Czego oni tam szukają?..

(Dalszy ciąg jutro)

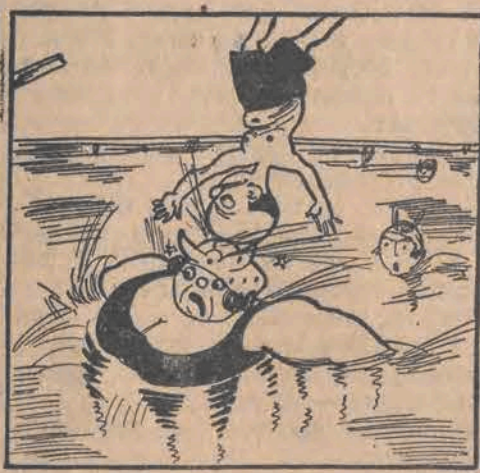
Przygody bezrobotnego Kuby



Ach, jak dobrze jest we wodzie, Człowiek wtedy wie, że żyje! Kuba również chce dać nurka i zanurzyć się po szyle.



Więc, uwaga, proszę państwa! Raz, dwa, trzy i — hop! — do wody!... Panna Mania aż westchnęła: — „Jaki zgrabny... Jaki młody!...“



Aż tu naraz — co się stało?! — Rety, ludzie!... Bomba spadła?! Nie... To Kuba niczem bomba Runął na sto kilo sadła!



— „Rety“... — łęczy panna Mania, Kuba cicho jej wtóruje... Od tej chwili nasz bohater Więcej skakać nie próbował.

Straszna katastrofa samochodowa pod Toruniem

Auto wpadło na drzewo. — Inżyniera i jego małżonkę przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala

Toruń, 25 czerwca. (cd) Na szosie między Ostaszewem a Lysonicami w pow. toruńskim, wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. W nocy wracał do Torunia samochód osobowy, prowadzony przez inż. Jana Domańskiego.

W pobliżu Ostaszewa, kierowca, chcąc jechać lepszą częścią szosy, zamierzał skrócić w prawo.

Samochód zarzucił i uderzył o drzewo. — Wskutek zderzenia, inż. Domański doznał złamania podstawy czaszki i zgniecenia klatki piersiowej.

Żona jego Janina doznała wstrząsu mózgu i bardzo ciężkich obrażeń.

Felicja Wankiewiczówna, uczennica szkoły zawodowej, doznała złamania obojczyka i ogólnych potłuczeń.

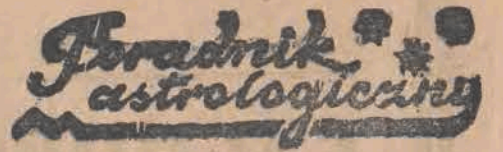
Ostatni pasażer Bronisław Wisniewski, dekarz, uległ poważnemu ogólnemu potłuczeniu.

Wkrótce po wypadku przejeżdżała obok miejsca katastrofy furmanka, której właściciel zawiadomił natychmiast szpital miejski w Toruniu, skąd wysłano karetkę pogotowia.

Ofiary przewieziono do szpitala miejskiego w Toruniu.

Najciężej przedstawia się stan Domańskich, którzy doznali najpoważniejszych kontuzji i niema nadziei utrzymania ich przy życiu. Janina Domańska znajduje się w agonii.

O sile zderzenia świadczy fakt, że motor został wciśnięty do skrzynki biegów a koło sterowe jest zupełnie pogięte.



26 CZERWIEC 1936 R.

Ranek dzisiejszy zapowiada się dobrze i przyniesie powodzenie we wszystkich nowych poczynaniach. Do godz. 11-ej dobrze jest wyruszać w dalekie podróże i załatwiać sprawy, które powinny pozostać w ukryciu. Południe nadaje się do zaprowadzania zmian i zawierania trwałych związków miłosnych i przyjaznych. Między godz. 13-tą a godz. 16-tą należy unikać przedsięwzięć mających związek z elektrotechniką, rolnictwem i górnictwem. Działają także niepomysłne wpływy dla osób urodzonych w czerwcu i lipcu. Godz. 17-ta przyniesie niezwykłe idee i plany na przyszłość, które należy czempredzej wprowadzić w życie. Od godz. 18-ej do godz. 20-ej narażeni jesteśmy na straty materialne i przykrości ze strony osób płci odmiennej. Okres ten sprzyja natomiast sztuce i nauce. Wieczór zapowiada się pomyślnie i przyniesie powodzenie towarzyskie i miłe niespodzianki w związku z najbliższą rodziną. Koło północy odczuwamy znowu działanie gorszych wpływów.

Dziecko dziś urodzone — szczerze, sympatyczne, wesołe, posiada zdolności w różnych kierunkach, muzykalne, lekkomyślne, łatwo ulega wpływom.

CZYŚ

złożył dar na do-
zbrojenie Armji
do dyspozycji Gen.
Rydzę Smigłego

BALSAMICZNA SOL DO NOG
GASECKIEGO (Z KOGUTKIEM)
AGEPIN
usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmęczenie odciski, które po tej kąpieli dają się usunąć, nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

Dr. med. Wołkowyski
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1
POSZUKUJE krawców z własnymi maszynami. Zgłoszenia: Cegielniana 40

Dr. KLINGER
POWRÓCIŁ.
SPEC. chor. SEKSUALNYCH
wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przysuwa od 9-11 i od 6-8 wiecz.
DR. MED.

Al. Kopcowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przysuwa od 7-8-ej wiecz.

Dr. H. Guisztadt
AKUSZER-GINEKOLOG
mieszka obecnie
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52
Przysuwa od 9-11 i od 5-7 wiecz.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwart. Gabinet dentystyczny czynny. Porada 3 zł.

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY
KOBIEC
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przysuwa codz. od 10-12 i 5-8 wiecz.

DOKTOR H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od 9-1, od 5-9 pp.
w niedziele i święta od 10-1.

FRAPUJĄCĄ URODĘ da Pani pudrowy **SECRET** WIEKNOŚCI omiada

bo puder ten przylega tak dobrze, że jest niewidoczny, matuje nadzwyczajnie i nadaje cerze subtelny wyraz.

Dr. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przysuwa od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.
LEKARZ-DENTYSTA

Dr. E. EKKERT
CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE.
Przeprowadził się na ul. PIERACKIEGO 5 (Ewangelicka).
Przysuwa od 12-1 i od 5,30 do 8 w

F. Kopcowska
Przysuwa od 9-3-ej.
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4-7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

TABARIN 4 dniowy zjazd słomianych wdówek i wdowców!
Narutowicza 20
Dzisiaj, w piątek, jutro w sobotę oraz w niedzielę i poniedziałek odbędzie się 2 sale pięknie dekorowane! Moc niespodzianek! Sala ochładzana syst. ameryk. Wielkie bale do połączone z rewelac. progr. Sala ochładzana syst. ameryk.

KINO TEATR MIRAZ 11 LISTOPADA 16
Dzisiaj po cz. o 4
Ostatnie dni! Najradośniejszy film! Najcudowniejsze dziecko XX wieku!
SHIRLEY TEMPLE w filmie
NASZE SŁONECZKO

Andrzej Żański
Ich pierwsza miłość
Powieść społeczna
Danuta Kresnińska, ekspedycjonka w magazynie biawatnym Jana Zarzysza zostaje zredukowana.
Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarzysza i od czasu do czasu spętyka się z nim.
O spotkaniach tych dowiaduje się narzeczony Danuś Stanisław Ręczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zarzyszem są zupełnie platoniczne.
Kresnińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dzentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychlowo, angażując sta rego Kresnińskiego na administratora. Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.
Rozdział sześćdziesiąty ósmy. SMUTNO JEST ŻEGNAĆ SIĘ NAZAWSZE
Wprawdzie Julia starała się osłodzić księciu de Monte Berry zawód, jaki go przez nią spotkał, niemniej młody Francuz był niepokieszony.
Kiedy dnia tego wieczorem po wieczerzy zasiadł przy fortepianie, akordy, jakie wyplynęły spod jego miękkich palców, były jeszcze bardziej melancholijne, niż zazwyczaj.
Hrabina obserwowała spoza rzes jego subtelny, kobiecy profil, rysujący się w półmroku, niby zarys kamei białej, rytej w czarnym onyksie i czuła rodzaj wyrzutów sumienia, że zasmucić musiała swego miłego gościa.
Ona jednak była kobietą z charakterem. Tedy kochając jeszcze innego, nie chciała się wiązać z drugim.

Pochylił się z galanterią nad jej ręką: — Dziękuję pani za to zapewnienie. Droga z Paryża do Polski jest bardzo daleka... Ale kto wie, czy szczęśliwy przypadek nie stawi mnie znowu na ścieżce jej życia!
Nazajutrz po południu auto, szoferowane przez Stanisława, który miał cudzoziemskiego gościa odwiedzić na stację, punktualnie o godzinie piątej po południu zatrzymało się przed pałacem.
Julia oświadczyła, że towarzyszyć będzie Filipowi na stację. Ale de Monte Berry potrząsnął głową:
— POCO przedłużać smutek pożegnania? — szepnął melancholijnie. — Najlepiej będzie, jeżeli rozstaniemy się tutaj!
Hrabina była zanadto delikatna, ażeby narzucić mu się.
Przyjaźnie wyciągnęła do niego rękę: — W takim razie żegnaj mi, księżu! I niech pan zachowa mnie w tak miłej pamięci, jak ja pana!
— Zachowam ją!
— I proszę być pewnym, że w sercu mojem jest kącik, gdzie umieściłam pana i pamiętać będę o nim jak o dobrym, drogim przyjacielu!
Jeszcze niższy był ukłon księcia, gdy odpowiedział:
— Dziękuję i za to, hrabino!...
Ręce ich połączyły się w mocnym uścisku.
Rasowa twarz francuskiego arystokraty była napozór spokojna. Lecz w oczach jego zalśniło coś srebrnego.
— Dowidzenia, hrabino! — powtórzył.
Za chwilę samochód ruszył z miejsca, unosząc go z sobą.
Raz jeszcze oglądając się i ujrzał, że wstępująca po marmurowych schodach Julia patrzy w jego stronę i ruchem ręki przesyła mu ostatnie pożegnanie.
Za chwilę pochłonęła go gęsta aleja kasztanów.
Samochód, prowadzony sprawną ręką Stanisława wpadł na równy trakt i szybkim tempem gnał naprzód.
Kiedy po chwili Francuz ogłądał się, zagubiony wśród drzew parkowych pałac był tylko drobnym punktem, który zaraz potem przepadł za następnym wzgórzem.
Serce jego ścisnął niewypowiedziany smutek.
Znow prześnił jeden sen, po którym została jeno gorycz i rozczarowanie.
Nie winił o nic Julii. Przeciwnie: czuł jeszcze większy respekt dla jej niezłomnego charakteru i wspaniałej godności.
— Jakież to szczęście być kochanym przez taką kobietę, jak ona! — westchnął.
Pogodne dotychczas niebo zasnuły chmury. Krajobraz mienił się momentalnie: czerniała i posmutniała, jak serce księcia.
Samochód mijał małe miasteczko. Zaczął mżyć drobny, szary deszcz: krajobraz spochmurniał jeszcze bardziej. Przypomniały się księciu wyłeczone słońcem oliwkowe gaje w Prowancji i jedwabiste morwy, drzemiące nad brzegami błękitnego Rodanu.
Samochód gnał dalej, on zaś zaszepił się:
— Wrócić mi tam... i zapomnieć o wszystkim!... Nie pamiętać już o tym kraju, którego miasteczka są takie biedne i smutne — a którego lasy mają taką urzekającą magię, jak... oczy Julii.
Kiedy dojeżdżali do stacji, deszcz rozpadał się na dobre.
Stanisław wykupił księciu bilet i przy pilnował bagażu, ażeby umieścili walizy księcia w przedziale pierwszej klasy expressu Paryż — Warszawa.
(Dalszy ciąg jutro).

Belgrad - Łódź 5:1 (0:0)

Pięć bramek jugosłowian w ciągu pół godziny. - Atak Łodzi zawodzi strzałowo

Łódź, 26 czerwca. Zaczęło się całkiem niezłe. Po paru niebezpiecznych atakach Belgradu, zakończonych wysokimi i niecelnymi bombami, Łódź rozegrała się i coraz częściej składała wizyty na polu bramkowym renowowanych jugosłowian, by na długi okres czasu zdobyć zdecydowaną przewagę.

Lecz właśnie w tych atakach uwidoczniła się tragedia naszej reprezentacji: brak, zupełny brak, celnego strzału na bramkę. Był to swego rodzaju pokaz impotencji strzałowej całej piątki ataku. Rej pod tym względem wodził Lewandowski. Grał szybko i nerwowo, w polu był obrotny i „wykiwał” niejednego jugosłowianina a gdy już był oko w oko z bramkarzem to stop „i ani rusz: aut, słupek, lub leciutki strzał prosto w ręce. „Dzielnie” sekundowali mu pod tym względem jego partnerzy klubowi Sowiak i Wolski. A i skrzydła łódzkie: Stolarski i Świątosławski, nie miały szczęścia. Stolarski często zatrudniany wlewał się żywo po boisko, często nawet robił wypadki z piłką, jednak najczęściej albo żł: scentrował, albo zamiast strzelać bawił się niepotrzebnie. Świątosławskiemu wysuwano piłkę znacznie rzadziej, jednak i on pomimo dobrej gry nie mógł wiele zdziałać.

W sumie w grze ataku łódzkiego widzieliśmy pod bramką przeciwnika ustawianie piłki na nogę, niepotrzebne wózkowanie i zupełny brak strzałowości obok dużej ruchliwości, bojowości i dobrej kondycji, i wielkiej ambicji.

Przejdźmy jednak do reszty formacji: w pomocy wyróżniał się Nowiszewski, który nie tylko radził sobie z prawą stroną ataku belgradzkiego, lecz bardzo często wysuwał umiejętnie piłki własnym napastnikom. Piłc był wyraźnie niedysponowany, zaś Pegza i był pracowity. Również i trio obronne łodzian spełniało w pierwszej połowie swe zadanie całkiem dobrze. Kiedy jednak zaczęła się seria bramek gości, nie bez winy byli obrońcy. Naogół lepiej spisywał się Karasiak niż Fliegel. Lass do przerwy zyskał za swe brawurowe parady kilkakrotne oklaski. W kwadrans po przerwie drużyna łódzka „spuchła” a sytuacji nie uratowało zastąpienie Wolskiego przez Króla.

Belgrad początkowo rozczarował, później jednak podbił widownię całkowicie świetnym opanowaniem nerwowym, bardzo szybkim startem do piłki, celowością ataków, doskonałą grą głową a nade wszystko zrozumieniem gry zespołowej. Swoje walory zademonstrowali goście dopiero w drugiej połowie meczu.

Atak doskonale prowadził do boju Sekulic, świetnie rozdając piłki łącznikom i skrzydłom.

Wym. Z tych ostatnich lepszy był Savic, który doskonale centrował, strzelał i inicjował ciągle wypadki. Pomoc była niezwykle ruchliwa, przy czym gra jej nie pogorszyła się, po kontuzji środkowego Waloka, którego zastąpił rezerwowo. Z tria obronnego olbrzymi bramkarz Static niezbyt wiele strzalał wypadł pewnie w doskonałym stylu, chociaż jedyna przepuścił niepotrzebnie. Z obrońców lepszy był Stokic.

Przebieg meczu w ogólnych zarysach był następujący:

Grę rozpoczął Belgrad. W 15 minucie Sekulic pudłuje fatalnie z 3 metr. Łódź przejmie szybko inicjatywę. Po całym szeregu ataków w 26 minucie Lewandowski nie wykorzystuje 100-procentowej sytuacji i pozwala sobie wybrać piłkę spod nóg. W 2 minuty później Lewandowski marnuje identyczną sytuację, gdyż nie trafia do pustej bramki. Równocześnie zostaje silnie kontuzjowany Valok, którego znoszą z boiska. Jeszcze kilka świetnych okazji łodzian i pauza. Ogółem z sześciu sytuacji „murowanych” dla łodzian ani jednej bramki.

Po zmianie stron gra jest nadal żywa. W 5 minut po krótkiej kombinacji Lewandowski - Sowiak - Stolarski ten ostatni strzela pierw-

szą bramkę meczu i zarazem jedyną bramkę dla Łodzi. W 8 minut później Belgrad wyrównuje z rzutu karnego za reke Karasiaka (egzekwował Tomanovic). Łódź przeprowadza teraz zmiany w ataku. Miejsce Sowiaka zajął Król, zaś Sowiak zajął pozycję Wolskiego, który opuszcza boisko. Zmiana ta okazuje się bardzo szkodliwa i nieco później jugosłowianie zdobywają drugą bramkę przez Sekulica. Belgrad często teraz atakuje i stale przeważa, demonstrując ładną grę. W 28 min. po pięknej cencie Sekulica, Sawicz strzela 3 bramkę nie bez winy obrony łodzian. W 35 min. Sekulic z podania Sawicza zdobywa czwartą, a w 42 minucie Delinger piątą bramkę, ustalając końcowy wynik na 5:1 (0:0).

Sędzia p. Wardęszkiewicz nie miał swego dobrego dnia.

Widzów około 4 tysięcy.

Drużyny grały w następujących składach: Belgrad: Static, Stokic, Nikolic, Stankovic, Valok, Kniaziewicz, Petrovic, Detlinger, Sekulic, Tomanovic i Savic.

Łódź: Lass, Karasiak, Fliegel, Pegza i, Szulc Nowiszewski, Świątosławski, Sowiak, Lewandowski Wolski (Król) i Stolarski. (a)

Zwycięstwo Jędrzejowskiej w turnieju wimbled. fiskim

Londyn, 26 czerwca. We czwartek Jędrzejowska odniosła w Wimbledonie dalsze sukcesy: w grze pojedynczej pokonała agielkę Green 6:2, 6:2, w grze podwójnej Jędrzejowska - Noel pokonały parę niemiecko-chilijską Horn - Liana 6:3, 8:6, a w grze mieszanej Jędrzejowska, Brugnon pokonały parę angielsko - amerykańską Dyson - Jones - 9:7, 6:3.

Pozatem uzyskano wyniki: Panowie: Mac Grath - Landry 5:7 6:4 6:2 6:1. Feret - Andrews 6:3 3:6 6:4, poczem Andrews zrezygnował. Legeay - Feret 6:1 8:6 8:6. Grath - Boussus 6:4 6:3 6:2 Budge - Lesueur 6:1 6:1 6:2. Perry - van Ryn 6:3, 6:2 6:0. Grant - Avory 6:4 6:4. Austin - Tuckey 6:1 6:1 6:3.

W grze pojedynczej pań Henrotin - Osboc 6:4 6:2. Couquerque - Morfey 6:4 6:2. Jacobs - Goldschmidt 6:1 6:0. Round - Kraus 6:1 6:3. Sperling - Babcock 7:5 6:3.

W grze mieszanej Olif - Nuthall przeciwko Shaves - Cater 6:3 4:6 7:5.

W grze podwójnej pań: Borotra - Brugnon przeciwko Luter - Tylor 6:3 6:2 6:2. Borotra - Brugnon pokonały parę Fischer - Kukuljevic 6:2 7:5 15:13.

OSTATNIE DNI ZAPISÓW

do wyścigu „Expressu” Łódź - Sieradz - Łódź

Łódź, 26 czerwca.

Kolarze łódzcy przygotowują się niezwykle starannie do poniedziałkowego wyścigu „Expressu” na trasie Łódź - Sieradz - Łódź, w którym zamierzają stoczyć generalną batalię z kolarzami stołecznymi reprezentowanymi na naszym wyścigu przez najlepszą piątkę olimpijczyków desygnowaną przez PZTK.

O tem, że łodzianie przygotowują się sumiennie można było się przekonać wczoraj na szosie, którą objechała autem komisja organizacyjna. Na trasie wyścigu trenowała cała niemal ekipa WIMY, kolarze ŁKS-u, kilku z LTK, pabjaniczanie z PTC i szereg kolarzy nielicznych, bądź to z tych samych klubów bądź też z innych jeszcze stowarzyszeń. Lista uczestników obu biegów po-

większyła się znów wczoraj o dalszych kilkanaście nazwisk. Otwierają ją trzej zawodnicy PABJANICKIEGO TOWARZYSTWA CYKLISTÓW: KUNCZAK, CIEŚLIŃSKI, ODARTUS. Zgłosił się też będący ostatnio w pierwszorzędnej formie KOLSKI z MAKKABI, który w roku bieżącym odniósł szereg poważniejszych sukcesów stawiając dzielnie czoła ellicie stołecznej w wyścigu dokoła Śląska i w wyścigu HCP w Poznaniu. Wreszcie LTK zgłosiło wczoraj jeszcze ORNATOWSKIEGO.

Do biegu na 100 km. dla posiadaczy kart wyścigowych zgłoszeni zostali wczoraj pabjaniczanie FALKOWSKI, CHYLEWSKI i POST (PTC), ZE ZDUŃSKO-WOLSKIEGO KL. KOL. JAGIELSKI, PEDO z ŁÓDZKIEJ RESURSY, NIESTOWARZYSZONY DUSZYŃKI i

TOMASZEWSKI z RAPIDU. ZAPISY W CIAGU DNIA DZISIEJSZEGO i JUTRZEJSZEGO przyjmuje jeszcze sekretariat ŁÓZK Zachodnia 18, p. M. Karpiński.

Dzień wczorajszy był rekordowym pod względem ilości nagród jakie wpłynęły dla uczestników wyścigu.

Tutaj otwiera listę p. KONSUL MAKS KON, BEDACY ZNANYM MIŁOŚNIKIEM I PROTEKTOREM SPORTU KTÓRY OFIAROWAŁ KUPON WARTOŚCIOWY DO KONSUMU PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE. PIĘKNA PAPIEROŚNICE SREBRNA OFIAROWAŁ P. H. KOZAKIEWICZ, P. DYR. H. AKAWIE NADEŚLAŁ BARDZO ŁADNY ZEGAREK KIESZONKOWY, P. KIELMOWICZ PAPIEROŚNICE SREBRNA I WRESZCIE FIRMA JUTALEN, PIOTRKOWSKA 58 PLECAK I TRAPEZ.

Wczoraj komisja organizacyjna dokonała objazdu trasy, ustalając miejsce półmetków dla obu biegów. Bieg na 100 km. prowadzić będzie przez Zduńska Wołę do wsi Czechy tuż za Zd. Wołą skąd zawodnicy powrócą do Łodzi do Helenowa. Kolarze licencjowani pojedą dalej w kierunku Sieradza, gdzie 14 km. za Sieradzem znajdować się będzie półmetek we wsi Słomów Mokry. Na półmetku tym znajdować się będzie punkt odżywczy.

Fialka bije rekord

Kraków, 26 czerwca. Znany długodystansowiec krakowski Fialka zaatakował rekord Polski w biegu godzinnym — z pełnym powodzeniem. Nowy rekord Polski, ustanowiony przez Fialkę, wynosi — 17 km., 510,75 mtr. Po drodze Fialka miał wyniki: — 2 km. — 6:14 sek., 5 km. — 16:14 sek., 10 km. — 33:29,8 sek. Konkurent Fialki w maratonie, Gancarz, niedawno bezskutecznie atakował ten rekord.

Mecz finałowy o puchar Davisa

Berlin, 26 czerwca. Mecz finałowy w strefie europejskiej o puchar Davisa pomiędzy Niemcami i Jugosławią rozegrany zostanie w Zagrzebiu w dniach 10—12 lipca rb.

Drużyna niemiecka wystąpi w następującym składzie: Von Cramm, Henryk Henkel, Lund i Werner Menzel.

Projektowany jest specjalny pociąg z Niemiec.

Schmeling wraca do Europy

Berlin, 26 czerwca. Max Schmeling znajduje się już na pokładzie sterowca „Hindenburg” w drodze powrotnej do Niemiec. Pogromca Louisa powitany będzie w swojej oczyniście niezwykle uroczysto. M. in. wręczony mu będzie dar honorowy w postaci złotej rękawicy bokserkiej.



Pilkarze jugosłowiańscy wchodzą na boisko.

Pływacy japońscy w Warszawie w drodze na Olimpiadę

Warszawa, 26 czerwca. Wczoraj przejeżdżała przez Warszawę w drodze z Tokio na Olimpiadę do Berlina pływacka reprezentacja Japonii.

Japończyków powitał na dworcu jedynie trzech dziennikarzy, a między innymi i warszawski korespondent „Expressu”. Bawili oni w Warszawie wszystkie półtorej godziny wykazując wielkie zainteresowanie wszystkim co polskie, a przede wszystkim korzystali z ciągłego ruchu, by to bowiem pierwszy ich dłuższy postój od 16 dni, przed którymi wyjechali z Tokio.

Mieliśmy więc sposobność rozmawiania i goszczenia choćby przez chwilę najlepszych pływaków świata. Widzieliśmy słynnego zwycięzcę olimpijskiego z Los Angeles Kiya Kawa, rekordzistów świata Matino i Jusa. Razem było ich 27 osób, dwóch kierowników, trzech trenerów i trzech dziennikarzy specjalistów pływackich.

Wyrazili oni gotowość przyjazdu do Polski po Olimpiadzie. Chętnieby popisali się swoją klasą, bowiem o Polsce wszyscy wiele wiedzą i wielki dla niej czują sentyment. Przeważającą większość to studenci uniwersytetu.

30 zawodników na starcie wyścigu do morza

Warszawa, 26 czerwca. Lista zawodników, zgłoszonych do po południa we czwartek do kolarskiego wyścigu do morza, obejmuje 30 kolarzy, a mianowicie: WTC — 6, Iskra i Cegielski Poznań po 3-ch, ZS Siedlce, Bydgoszcz Sokół, Sokół Toruń i Jur Warszawa po 2-ch, Okęcie — 4, Orkan — 3, Elektryczność, ZS Pułtusk, Bydgoskie TC — po jednym.

Wśród zgłoszonych widnieją nazwiska czołowych naszych kolarzy — Kielbasa, Korsak-Zalwski, Moczulski, Cieniewski, Olecki, Zieliński, Ignaczak, Urbaniak itd.

Bezpłatny dodatek sportowy
Expressu
Ilustrowanego

opracowany przez najwybitniejszych reprezentantów polskiego świata sportowego ukaże się w dniu jutrzejszym
Bogaty dział ogłoszeniowy
Objętość numeru 18 stron
Cena 10 gr.

Turniej WIMY rozpoczyna się dziś po południu

Łódź, 26 czerwca. Wczoraj poczęli się już zjeżdżać zawodnicy na I-szy krok tenisowy WIMY. Wszyscy są niezmiernie zadowoleni z przyjazdu do Łodzi i obiecują sobie po czterodniowych grach wiele. — Wszystkich można było wczoraj po południu znaleźć na kortach, gdzie o późna wieczorem przeprowadzali ostatnie treningi.

Obok francuza, de Latour z Ostrzeszowa, ośrodkiem powszechnego zainteresowania jest zeszloroczny zwycięzca turnieju Ksawery Tłoczyński, który cieszył się wielkim miernem wśród kolegów. Niezwykle uprzejmy, wychowany i skromny mówi Ksawerek:

— Spodziewam się, że turniej wypadnie bardzo interesująco, biorąc w nim bowiem udział najlepsi junjorzy z całego kraju, którzy spowodować mogą niespodzianki już w pierwszych rundach. Znajduję się obecnie u szczytu formy gdyż trenowałem i przygotowywałem się pilnie do mistrzostw Polski we Lwowie. Najgroźniejszymi przeciwnikami w mojej konkurencji są Gotschalk i Czajkowski, z którymi stoczyć będę musiał bardzo ciężką walkę. Korty Wimysłużą mi: są szybkie a obok kortów Legii najlepsze w Polsce.

Minjatury

Na wesoło

Anatol, syn dyrektora banku, przegrał w kasynie sopockim cały zapas gotówki. Wysłał więc do ojca depeszę następującej treści:

— „Zgubiłem portfel. Przyslij natychmiast pieniądze”.

Po wysłaniu depeszy spotkał znajomego, który pożyczył mu trochę gotówki, Anatol znowu udał się do kasyna i wygrał większą sumę. Niezwłocznie udał się na pocztę i wysłał do ojca drugą depeszę następującej treści:

— „Nie przysyłaj już pieniędzy. Portfel znalazłem”.

Ale gdy znowu zasiadł do zielonego stołu, przegrał wszystko... Wobec tego wysłał do ojca trzecią depeszę następującej treści:

— „Mimo to przyslij natychmiast pieniądze!... Portfel znalazłem — ale pusty!”

**

Godzina jedenasta przed południem. W biurze pełno klientów. Mayer wstaje i zwraca się do szefa:

— Panie szefie, proszę o zwolnienie... Muszę wyjść na miasto...

— Teraz?... Gdy taki ruch jest w interesie?... Dokąd się panu tak spieszy?

— Muszę iść do fryzjera, ostrzyć się...

— Pan już nie ma się kiedy strzyć tylko w godzinach urzędowych?!

— A kiedy mi włosy wyrosły na głowie?... Nie w godzinach urzędowych?!

**

W dwa dni po ślubie przychodził pan Hieronim do domu i zastaje swą młodą żonę strasznie zapłakaną.

— Co się stało, Zosieńko?... — pyta zaniepokojony.

— Nie dotykaj mnie!... Jesteś wstrętny!... Teraz już wiem wszystko!... Ożeniłeś się ze mną tylko dlatego, że odziedziczyłam po dziadku 10.000 złotych!...

— Nonsens, Zosieńko!... Kto ci to powiedział?!... Daję ci słowo honoru, że ożeniłbym się z tobą, gdybyś tę forszę odziedziczyła nawet po kim innym!

**

Nauczyciel w szkole zwraca się do ucznia:

— Wymień nazwy czterech żywiołów...

— Ogień, powietrze, woda i... wódka!

— Wódka?... Dlaczego?...

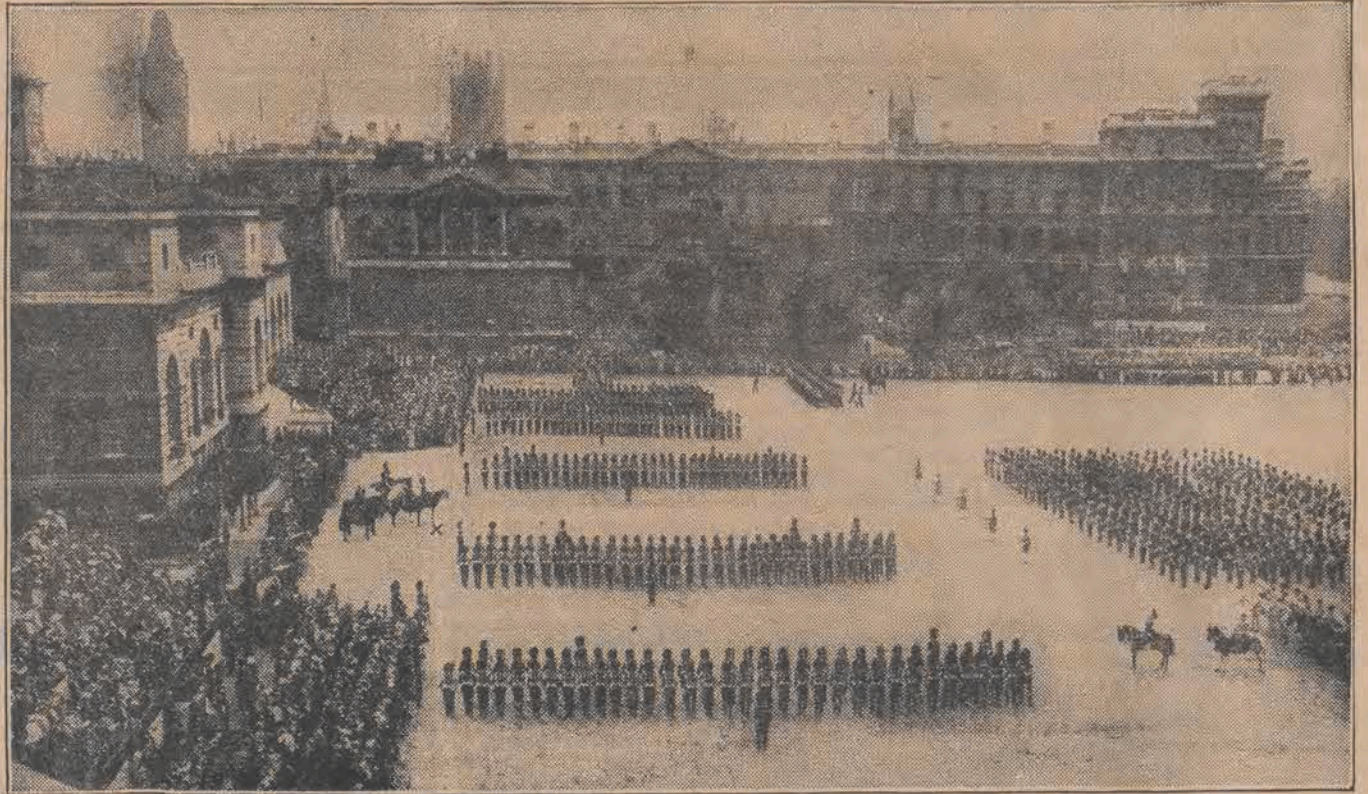
— Bo mój tata zawsze mówi, że jak ma wódkę, to jest w swoim żywiole...

**

Podsluchana rozmowa między paniami w kawiarni:

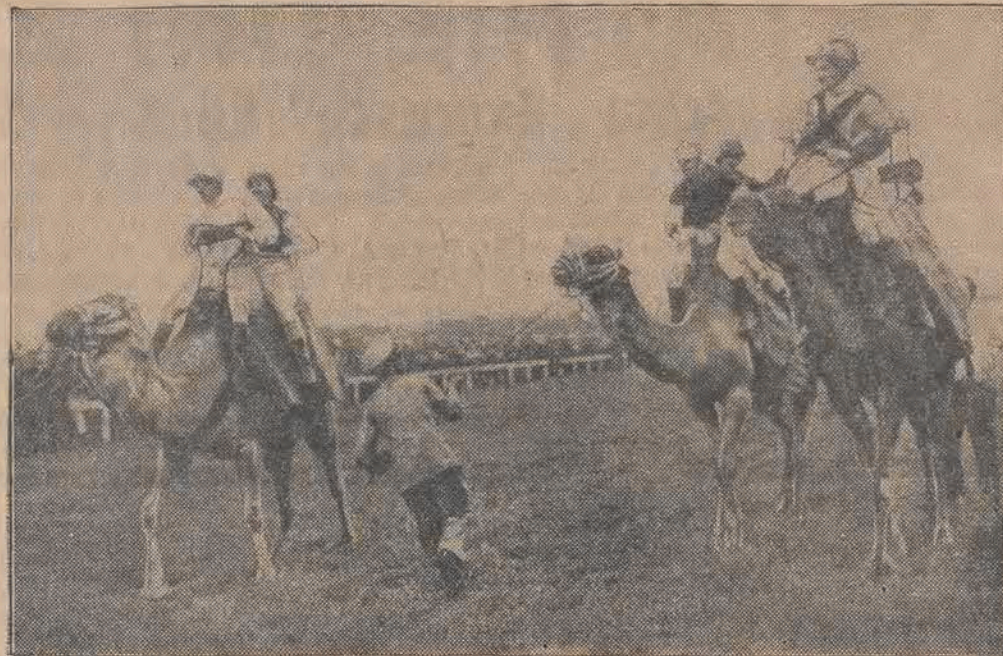
— Cóż zrobić, droga pani... Tak już jest z tymi mężczyznami... Przed ślubem nie mogą bez nas żyć, po ślubie nie mogą żyć z nami...

Olbrzymia defilada w dniu urodzin Edwarda VIII



Z okazji 42-ej rocznicy urodzin króla W. Brytanji, odbyła się wielka parada wojskowa, którą król odebrał w towarzystwie swych braci. Na zdjęciu fragment parady.

Wyścig dromaderów w Paryżu



W ramach dorocznego święta artystów paryskich odbyły się „wyścigi dromaderów”, których fragment widzimy na zdjęciu.



W ubiegły wtorek rozpoczął się w Sztokholmie międzynarodowy zlot harcerzy. Na zdjęciu harcerki szwedzkie defilują przed księciem Gustawem Adolhem i jego małżonką.

Codzienna nowelka „Expressu”

Ojciec i syn

W gabinecie dyrektora znanego, amerykańskiego zakładu dla alkoholików zjawił się niski, puciołowaty mężczyzna, w średnim wieku.

— Nazywam się Wiliam Curton — przedstawił się dyrektorowi — Słyszałem pan zapewne o magazynie konfekcyjnym Curton i Syn w Nowym Jorku? To właśnie nasz magazyn. Syn jest moim spółnikiem. Pracujemy razem od wielu lat. Firma doskonale prosperuje. Niestety, obecnie mój syn sprawia mi dużo kłopotu. Zaczęło się to w ubiegłym roku. Uważałem zawsze Johna za bardzo rozsądnego i zrównoważonego człowieka. Chciałem, by się ożenił z córką pewnego fabrykanta, z którym pozostajemy w bliskich stosunkach handlowych. A John nagle zakochał się w tancerce kabaretowej. I postanowił wziąć z nią ślub. Błagałem go na kolanach, by zrezygnował z tych szalonych zamiarów. John zwlekał z ostateczną decyzją. W międzyczasie tancerka zawarła znajomość z jakimś bankierem. Wkrótce została jego żoną.

— Pan wybaczy — przerwał mu dyrektor zakładu — ale jestem dziś bardzo zajęty. Co pana właściwie do mnie sprowadza?

— Ten wstęp był konieczny. Chciałem panu wyjaśnić, dlaczego John zaczął pić. Gdy dowiedział się, że tancerka wyszła zamarą za innego, zaczął szukać ukojenia w alkoholu. Początkowo nie przywiązywałem do tego zbyt wielkiej wagi. Sądziłem, że szybko przeboleje stratę tej dziewczyny i ożeni się z córką fabrykanta. Ale John z tygodnia na tydzień

pije coraz więcej. Jestem nieszczęśliwym, złamanym człowiekiem. Mój jedynak, moja chluba, zmarnował się zupełnie. Alkohol zniszczył mu zdrowie. Przeszedł zupełnie pracować. W najwyższej rozpacz, nie wiedząc, co czynić, zwróciłem się do tej tancerki. Ale ona nie chce już słyszeć o Johnie. Jest szczęśliwa ze swoim bankierem.

— Więc pragnie pan umieścić swego syna w naszym zakładzie? — przerwał mu dyrektor.

— Tak jest, panie dyrektorze. Może panu się uda go uzdrowić. Słyszałem, iż wielu alkoholików, po kuracji, wyzdobyło się zupełnie tego strasznego nałogu.

— Oczywiście — zapewnił go dyrektor. — Niech pan przywiezie swego syna do zakładu. Sądzę, że go wyleczymy.

Nazajutrz młody Curton znalazł się w zakładzie.

Spędził tam cztery miesiące. Gdy kuracja została zakończona, Wiliam Curton odbył dłuższą rozmowę z dyrektorem.

— Pański syn — oświadczył mu dyrektor — czuje obecnie wstręt do wszelkich trunków alkoholowych. Może pan być pewny, że już nie będzie pił.

— Nigdy nie będzie pił? — zawołał radośnie Curton.

— Też nie wiem. W każdym razie w ciągu najbliższych paru lat ten nałóg mu nie ożyje.

John Curton wrócił do domu. Minęło pięć miesięcy.

Pewnego dnia Wiliam Curton zjawił się w pewnym sanatorium dla narkomanów.

Dyrektor zakładu przyjął go w swym gabinecie.

— Przyszedłem w sprawie mego syna — rozpoczął Curton złamanym głosem — Spędził on parę miesięcy w zakładzie dla alkoholików. Wyleczono go. Przeszedł zupełnie pić. Byłem szczęśliwy z tego powodu. Ale, niestety, szczęście trwało tylko przez krótki okres. John, odczuwając wstręt do alkoholu, począł zażywać kokainę. Czynił to w tajemnicy przedemną. Przez pierwszy miesiąc nie wiedziałem, że stał się narkomanem. Zauważyłem tylko, że znowu niedbale pracuje i zupełnie nie interesuje się przedsięwzięciem. Pewnego wieczoru przyłapałem go na gorącym uczynku. Wyrwałem mu z ręki kokainę. John rozplakał się, jak małe dziecko. Powiedział mi, że już nie może żyć bez narkotyków. To jest straszne, panie dyrektorze.

— Niech się pan uspokoi. My go wyleczymy.

— Panie dyrektorze, wolałbym już, by znowu pił. Kokaina rujnuje go zupełnie.

— Zapewniam pana, że w naszym zakładzie powróci szybko do zdrowia i zupełnie odzwyczai się od kokainy.

— A czy może mnie pan zapewnić, że nie będzie zażywał innych narkotyków? Morfiny, opium?

— To jest pewne.

Nazajutrz Curton przywiózł swego syna do zakładu.

Kuracja, podobnie jak w sanatorium dla alkoholików, trwała około czterech miesięcy.

Wreszcie pewnego dnia Wiliam Curton otrzymał list od dyrektora zakładu, który komunikował mu, że John już całkowicie wyzdobył się strasznego nałogu.

Curton pojechał po syna.

Dziękując serdecznie dyrektorowi zakładu, spytał go:

— Czy teraz mogę już być pewny, że mój syn stanie się znowu normalnym człowiekiem?

— Przypuszczam, że tak.

— Czy nigdy już nie będzie się narkotyzował?

— W ciągu najbliższych pięciu laty będzie odczuwał wstręt do wszelkich narkotyków. Jeśli później znowu wpadnie w nałóg, trzeba go będzie poddać ponownej kuracji.

Wiliam Curton zamyślił się na chwilę.

— Teraz więc nie grożą mu ani narkotyki ani alkohol — szepnął — W ciągu kilku lat będę miał zupełny spokój. Nie chcę wcale myśleć o tem, co będzie później. Jestem już starym, schorzałym człowiekiem.

Obaj Curtonowie wrócili do Nowego Jorku.

Przez trzy miesiące John sprawował się nienagannie.

Ojciec już znowu marzył o tem, że go ożeni z córką fabrykanta.

I pewnego dnia spotkała go bolesna niespodzianka.

John wpadł w nowy nałóg.

Stał się hazardowym graczem.

W nocy, w tajemnicy przed ojcem,

wymykał się z domu i udawał się do podejrzanych klubów.

Wiliam Curton dowiedział się o tem dopiero wówczas, gdy John przegrał w ciągu jednej nocy 300 tysięcy dolarów,

czyli mniej więcej tyle, ile wynosiła wartość ich przedsiębiorstwa handlowego.

Stary Curton postradał zmysły.

Odwieziono go do zakładu dla umysłowo chorych.

Doj.